

Sygn. akt I ACa 494/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Roman Dżiczek

Sędziowie: SA Marzena Konsek- Bitkowska

SO del. Anna Strączyńska (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Marta Puszkarska

po rozpoznaniu w dniu 22 listopada 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa I. J., M. J., P. J. (1) i J. J. (1)

przeciwko (...) spółce jawnej z siedzibą
w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 22 marca 2018 r., sygn. akt I C 968/13

I. prostuje zaskarżony wyrok w ten sposób, że firmę pozwanego określa jako „ (...) spółka jawna z siedzibą w W.”,

II. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym częściowo w ten sposób, że zasądza od (...) spółki jawnej z siedzibą w W. na rzecz I. J. i M. J. kwoty po 180.000 zł (sto osiemdziesiąt tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 23 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty i na rzecz P. J. (1)

i J. J. (1) kwoty po 100.000 zł (sto tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 23 grudnia 2013 roku do dnia zapłaty, w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza od (...) spółki jawnej z siedzibą w W. na rzecz I. J. kwotę 4117 zł (cztery tysiące sto siedemnaście złotych), na rzecz M. J. 3817 zł (trzy tysiące osiemset siedemnaście złotych) i na rzecz P. J. (1) i J. J. (1) kwoty po 3617 zł (trzy tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu oraz w punkcie trzecim częściowo w ten sposób, że nakazuje pobrać od (...) spółki jawnej z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 75.505,68 zł (siedemdziesiąt pięć tysięcy pięćset pięć złotych sześćdziesiąt osiem groszy) tytułem niewuiszczonej części opłaty od pozwu oraz wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa,

III. oddala apelację w pozostałym zakresie,

IV. zasądza od (...) spółki jawnej z siedzibą

w W. na rzecz I. J., M. J., P. J. (1) i J. J. (1) kwoty po 4050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,

V. nakazuje pobrać od (...) spółki jawnej

z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 27.960 zł (dwadzieścia siedem tysięcy dziewięćset sześćdziesiąt złotych) tytułem nieuiszczonej części opłaty od apelacji.

Anna Strączyńska Roman Dzięczek Marzena Konsek- Bitkowska

Sygn. akt I ACa 494/18

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 22 sierpnia 2013 roku powodowie I. J., M. J., J. J. (1) oraz P. J. (1) wnieśli o zasądzenie od pozwanego (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. zadośćuczynienia za doznaną przez nich krzywdę w związku z wypadkiem ich syna i brata-P. J. (2), w wyniku którego poniósł śmierć. I tak powodowie domagali się kolejno:

1) zasądzenia od pozwanego na rzecz I. J. kwoty 150.000 zł z tytułu zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 stycznia 2013 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 50.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 stycznia 2013 r. do dnia zapłaty;

2) zasądzenia od pozwanego na rzecz M. J. kwoty 150.000 zł z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 stycznia 2013 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 50.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 stycznia 2013 r. do dnia zapłaty,

3) zasądzenia od pozwanego na rzecz J. J. (1) kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności roszczenia do dnia zapłaty oraz 20.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wymagalności roszczenia do dnia zapłaty,

4) zasądzenia od pozwanego na rzecz P. J. (1) kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności roszczenia do dnia zapłaty oraz 20.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wymagalności roszczenia do dnia zapłaty.

Ponadto powodowie wnieśli o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu powodowie wskazali, iż powyższe roszczenia związane są z wypadkiem z dnia 14 października 2010 roku, do którego doszło na terenie Centrum Handlowego (...), w wyniku którego P. J. (2) syn M. J. i I. J., a brat J. J. (1) i P. J. (1) poniósł śmierć. Powodowie twierdzili, iż na podstawie art. 435 § 1 Kodeksu Cywilnego na pozwanym spoczywa odpowiedzialność z tytułu ryzyka jako prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody /pозew – k. 2-7/.

W odpowiedzi na pozew z dnia 20 grudnia 2013 roku pozwany (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego kosztów postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu pozwany podniósł, iż brak jest podstaw do przypisania pozwanemu jakiegokolwiek odpowiedzialności za wypadek i jakiegokolwiek jego skutki, bowiem pozwana nie prowadzi przedsiębiorstwa wprawianego w ruch siłami przyrody. Jak twierdzi pozwana będąca podmiotem prawa handlowego jej działalność opiera się na prowadzeniu na terenie Centrum Handlowego (...) w W. działalności w zakresie wynajmu powierzchni tego centrum poszczególnym najemcom. W szczególności pozwany wskazał, iż do tragicznego wypadku doszło z uwagi na wyłączną winę zmarłego P. J. (2), który usiadł na poręczy schodów ruchomych i na skutek utraty równowagi spadł /odpowiedź na pozew – k. 59-74/.

W piśmie z dnia 10 kwietnia 2017 roku pozwany poinformował, że Spółka (...) Spółka z o.o. w W.” przekształciła się w Spółkę „(...) spółka jawna z siedzibą w W.”/KRS k. 1462/.

Wyrokiem z dnia 22 marca 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo; odstąpił od obciążania powodów obowiązkiem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego na rzecz pozwanego; nieuiszczone przez powodów koszty sądowe przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powodowie I. J. oraz M. J., są rodzicami zmarłego P. J. (2), zaś powodowie J. J. (1) oraz P. J. (1) są jego rodzeństwem / dowody: odpis skrócony aktu zawarcia małżeństwa k. 1109, odpis skrócony aktu zgonu k. 1110, odpisy skrócone aktu urodzenia k. 1111/.

P. J. (2) był uczniem (...) Liceum Ogólnokształcącego w B.. Ponadto był członkiem (...) Klubu Sportowego (...) od 2005 r. W 2009 roku został mistrzem(...) w pistolecie sportowym, był też brązowym medalistą (...) w tej konkurencji. Udzielał się również jako ministrant w parafii(...) w B. /dowody: opinia wychowawcy k. 23, opinia Klubu Sportowego (...) k. 24, zaświadczenie proboszcza k. 25/.

W dniu 14 października 2010r. P. J. (2) wyjechał z rodzinnej miejscowości wraz ze znajomymi z klubu (...) do W. celem przeprowadzenia badań lekarskich w związku z powołaniem do Kadry (...). Po badaniach P. J. (2) umówił się ze znajomymi na spotkanie w Centrum Handlowym (...). Około godziny 16-tej P. J. (2) rozmawiając ze znajomymi w okolicy schodów ruchomych w Centrum Handlowym (...) oparł się tyłem o wyjeżdżającą z podłogi ruchomą poręcz i po chwili uniosło go do góry, w wyniku czego stracił równowagę i przechylił się do tyłu. Upadając, zdążył złapać się o poręcz schodów ruchomych, jednak nie zdołał się utrzymać i spadł w dół. W wyniku tego upadku, mimo udzielenia mu pierwszej pomocy i przewiezienia P. J. (2) do szpitala nastąpił jego zgon /dowody: zeznania świadka Ż. I. (1) k. 1118-1119, zeznania świadka J. S. k. 1119-1120, P. P. (1) k. 1120-1121, odpis skrócony aktu zgonu k. 1110, postanowienie k. 620 w aktach I Ds. 261/11/I/ .

Prokuratura Rejonowa (...) prowadziła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci P. J. (2), jak również narażenia go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub dużego uszczerbku na zdrowiu pod sygn. 1 Ds. 261/11/1. Prokuratura ustaliła, iż do przedmiotowego wypadku nie przyczyniły się osoby trzecie, a zgon nastąpił wskutek urazu wielonarządowego. Ponadto ustalono, iż „istniejąca konstrukcja schodów ruchomych w okresie 16 marca 2008 roku do dnia 14 października 2010 roku była sprawna technicznie i spełniała ustawowe normy”. Po dokonaniu tych ustaleń w dniu 25 stycznia 2012 roku prokurator Prokuratury Rejonowej (...) wydał postanowienie o umorzeniu śledztwa /dowód: postanowienie k. 620 w aktach I Ds. 261/11/I/.

Zmarły P. J. (2) przedstawiany był jako osoba sympatyczna, pomocna oraz aktywna zarówno sportowo jak i życiowo. Angażował się w życie szkoły, osiągał dobre wyniki w nauce, a także odnosił sukcesy jako sportowiec. Brał udział w wielu zawodach: klubowych, wojewódzkich, a także międzynarodowych /**dowody**: opinia wychowawcy k. 23, opinia Klubu Sportowego (...) k. 24, zaświadczenie proboszcza k. 25, zeznania powoda M. J. k. 1660v.- (...), zeznania powoda J. J. (1) k. 1662-1663.

Śmierć P. J. (2) była dla rodziny wielkim szokiem. Do chwili obecnej zarówno rodzice, jak i rodzeństwo nie mogą się podnieść po tragedii. Do dnia śmierci P. J. (2) razem tworzyli zgodną rodzinę, w której były bardzo silne więzi / dowody: zeznania powoda M. J. k.1660v.- (...), J. J. (1) k. 1662-1663, zeznania powódki P. J. (1) k. 1663-1663v./.

U powódki I. J. w związku ze śmiercią jej syna, w wyniku przedłużającego się procesu żałoby i zaburzeń adaptacyjnych, rozwinęły się zaburzenia depresyjne, przebiegające głównie pod postacią stanów obniżonego podstawowego nastroju, poczucia żalu i niepokojenia się ze stratą syna, długotrwałymi zaburzeniami rytmów dobowych oraz fiksacji na rozpamiętywaniu syna. Ponadto przewlekły stres przyczynił się do rozwoju u powódki toczenia rumieniowatego, należącego do grupy zaburzeń psychosomatycznych. Adaptacja do nowej rzeczywistości u powódki przebiega w sposób powikłany wobec przedłużających się u niej zaburzeń depresyjnych, ich liczby i nasilenia /dowód: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k. 1469-1476, uzupełniająca opinia k. 1624, zeznania powoda M. J. k.1660v.- (...), J. J. (1) k. 1662-1663, zeznania powódki P. J. (1) k. 1663-1663v. /.

U powoda M. J. w związku ze śmiercią jego syna w wyniku przedłużającego się procesu żałoby i zaburzeń adaptacyjnych, rozwinęły się zaburzenia depresyjne, przebiegające głównie pod postacią przewlekłych stanów obniżonego nastroju i apatii, trudności w odczuwaniu radości, poczucia żalu i winy, niepokojenia się ze stratą syna, trudności w kontroli emocji, w postaci płaczliwości, trudności w kontroli toku myślenia, natłoku myśli o zmarłym, niechęci do działania, ograniczenie aktywności i zainteresowań oraz pesymistycznej oceny teraźniejszości i przyszłości. Mimo upływu czasu nasilenie objawów nie ulega redukcji i trwa przewlekle, zwłaszcza nasila się w okresie świąt, urodzin, rocznic. Przebieg depresji doprowadził do trwałych niekorzystnych zmian w podstawowym nastroju i dotychczasowych obszarach funkcjonowania (rodzinnym, społecznym, zawodowym, emocjonalno-motywacyjnym i aktywności własnej). Powód nie prowadzi życia zawodowego, przebywa na rencie chorobowej /dowód: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k. 1489-1496, uzupełniająca opinii k. 1624, zeznania powoda M. J. k. 1660v.- (...).

Powódka P. J. (1) w okresie około roku po śmierci brata przechodziła zaburzenia adaptacyjne przejawiające się głównie pod postacią smutku, przygnębienia, nadmiernego myślenia o bracie, poczucia żalu. Na skutek wypadku u powódki nie doszło do załamania lub zachwiania linii życia. Zachowuje poprawne relacje z pozostałymi członkami rodziny. System motywacyjny nie uległ zaburzeniu. P. J. (1) realizowała własne plany, ukończyła studia, zdobyła zawód, jest aktywna zawodowo /dowody: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k. 1477-1482, zeznania powódki P. J. (1) k. 1663-1663v./.

Po śmierci brata powód J. J. (1) przeżył fizjologiczną, naturalną reakcję obronno-naprawczą organizmu na to stresogenne wydarzenie. Proces adaptacji do nowej sytuacji przebiegł u niego bez powikłań. Smutek, żal, pytanie „dlaczego”, zmniejszyły nasilenie lub wycofały się pozostając, bez wpływu na jego codzienne funkcjonowanie. Obecnie powód ukończył szkołę, studiuje i nie ma problemów z nauką, prawidłowo realizując swoje role społeczne /dowody: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k.1483-1488, zeznania powoda J. J. (1) k. 1662-1663/.

Sąd pierwszej instancji ustalił stan faktyczny na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów oraz dokumentów znajdujących się w aktach śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową (...), dowodów z przesłuchania świadków: Ż. I. (1) k. 1118-1119, J. S. k 1119-1120, P. P. (1) k. 1120-1121 oraz dowodów z przesłuchania powodów: M. J. k. 1660v.- (...), J. J. (1) k. 1662-1663, P. J. (1) k. 1663-1663v. Sąd dał wiarę w całości przedłożonym do akt sprawy dokumentom, w tym dotyczącym stanu technicznego schodów ruchomych, który głównej mierze Sąd oparł na podstawie dowodu z opinii biegłych (k. 1224-1276, k. 1401-1409 i k. 1449-1450) i ustalił, że okoliczności i zawarte w nich informacje tworzyły spójny obraz stanu faktycznego, a żadna ze stron nie kwestionowała ich autentyczności. W zakresie prawidłowości konstrukcji schodów ruchomych biegli ze Stowarzyszenia Elektryków (...) w W., (...) -producent schodów ruchomych znajdujących się w centrum handlowym (...) spełniał wymogi obowiązującej go normy DIN EN 115 w sprawie zasad bezpieczeństwa w projektowaniu i produkcji schodów ruchomych. Ponadto schody ruchome, były na bieżąco serwisowane i sprawne w chwili wypadku. Biegli wskazali ponadto, iż wysokość barierek jest zgodna z wytycznymi zawartymi w normie PN-EN 115:1997 (norma k. 1522-1592), która miała zastosowanie do przedmiotowych schodów. Do czasu zdarzenia urządzenie było dopuszczone do eksploatacji i regularnie sprawdzane. Biegli podnieśli również, że nie jest możliwe, aby mechanizm schodów wciągnął fragment garderoby. Zdaniem biegłych pochwyty poręczy jest gładki i szczelnie do poręczy przylega, zatem nie ma możliwości pociągnięcia tkaniny. W końcu biegli wskazali, iż mężczyzna o prawidłowej i mocnej budowie ciała o wzroście 180 cm korzystający ze schodów w sposób zgodny z ich przeznaczeniem tj. mężczyzna nie siadający na poręczy, ani też nie wychylający się przez poręcz tych schodów, nie mógł być pociągnięty za ubranie przez pochwyty poręczy schodów ruchomych typu (...), nr fabryczny (...).

Sąd oddalił wniosek Pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego lub instytutu lub instytutu naukowo-badawczego oraz dowodu z opinii dodatkowej lub uzupełniającej z uwagi na to, iż okoliczności faktyczne ustalone dotychczas przez Sąd były wystarczające do podjęcia merytorycznego rozstrzygnięcia, a dalsze prowadzenie postępowania dowodowego prowadziłyby do nieuzasadnionej przewlekłości postępowania.

W tym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, że powództwo podlegało oddaleniu w całości.

Powodowie wskazali jako podstawę swoich żądań art. 435 k.c. z uwagi na odpowiedzialność pozwanej spółki na zasadzie ryzyka jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch siłami przyrody.

Stosownie do treści art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Art. 435 k.c. wymaga, aby przedsiębiorstwo lub zakład były wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Oznacza to, że zaostrzona odpowiedzialność jest związana nie z każdym przedsiębiorstwem lub zakładem, lecz tylko z takim, które jako całość jest napędzane za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw itp.). Użycie sił przyrody jest w dzisiejszych czasach tak powszechne, że nie sposób wskazać jakiegokolwiek przedsiębiorcy, który by z tych sił nie korzystał. Dlatego za kluczowe uznano zbadanie, czy działalność wprawiana w ruch siłami przyrody jest dla danego przedsiębiorstwa zasadnicza, czy tylko uboczna. Jedynie w tym pierwszym wypadku można obarczyć prowadzącego przedsiębiorstwo odpowiedzialnością z art. 435 k.c., gdyż tylko wówczas jego aktywność pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla otoczenia będące ratio legis przywołanego przepisu. W zakresie odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. nie istnieje domniemanie, że szkoda pozostaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa i okoliczność tę należy wykazać, przy czym ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z ogólnymi zasadami na poszkodowanym, który z faktu tego wywodzi skutki prawne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 12 marca 2009 roku, sygn. akt V CSK 352/08).

Biorąc pod uwagę okoliczności niniejszej sprawy, że w przepisie art. 435 k.c. chodzi o przedsiębiorstwo (zakład) „wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody”, a nie jedynie używający urządzeń wykorzystujących te siły oraz że szkoda ma być wyrządzona „przez ruch przedsiębiorstwa”, a nie ruch poszczególnych urządzeń działających w tym przedsiębiorstwie bądź na jego terenie. Nadto korzystanie z sił przyrody stanowić musi warunek konieczny istnienia przedsiębiorstwa, a jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, którymi się posługuje. Inną zupełnie rzeczą jest korzystanie z maszyn lub urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, która to cecha nie ma znaczenia z punktu widzenia zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody. Dlatego też przy ustalaniu zakresu stosowania art. 435 k.c. należy brać pod uwagę trzy elementy a) stopień zagrożenia ze strony stosowanych urządzeń b) stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz c) ogólny poziom techniki.

Problematykę „wprawiania w ruch za pomocą sił przyrody” Sąd oceniał w świetle nowoczesnego rozwoju techniki, mając na uwadze szerokie posługiwanie się społeczeństwa urządzeniami wprawianymi w ruch za pomocą elektryczności w życiu codziennym. Tam zatem, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało o podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Przy klasyfikowaniu przedsiębiorstwa – jako wprawianego bądź nie - w ruch za pomocą sił przyrody istotnym jest czy, dla prawidłowego funkcjonowania musi ono używać odpowiednio przetworzonych sił przyrody. Mając na uwagę specyfikę działalności pozwanego (...) spółki jawnej z siedzibą w W., jego główna działalność polegająca na wynajmie powierzchni, nie wymaga zastosowania sił przyrody.

W przedmiotowej sprawie – zdaniem Sądu Okręgowego - powód nie wykazał, iż pozwana prowadziła przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Praca przedsiębiorstwa pozwanej opierała się w przeważającej mierze na wynajmie powierzchni, Centrum Handlowego (...) poszczególnym najemcom, a korzystanie z urządzeń wprawianych w ruch siłami przyrody, nie stanowi siły napędowej przedsiębiorstwa jako całości.

Niespełnienie kryterium podmiotowego przez pozwaną wykluczało przypisanie jej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, a tym samym jedyną ewentualną podstawę odpowiedzialności pozwanej stanowić może art. 415 k.c.

Reżim ogólnej odpowiedzialności deliktowej, odmiennie niż w przypadku odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, wiąże się z koniecznością wykazania przez powoda zaistnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, stosownie do ogólnej zasady ciężaru dowodu wynikającej z art. 6 k.c. Strona powodowa winna była tym samym wykazać winę

i bezprawność w zachowaniu pozwanej, wykazać istnienie i rozmiar szkody oraz istnienie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem pozwanej, a powstaniem szkody.

Powodowie upatrywali winy pozwanego w niezachowaniu przez niego zasad bezpieczeństwa na ruchomych schodach. Jednak – zdaniem Sądu pierwszej instancji – brak było podstaw do przyjęcia odpowiedzialności pozwanej spółki na zasadzie winy.

Strona powodowa nie wykazała winy pozwanej tak w zakresie ewentualnego nieprzestrzegania zasad bezpieczeństwa. Pozwany umożliwił korzystanie ze schodów ruchomych osobom odwiedzającym Centrum Handlowe będąc przekonanym, że są one urządzeniem bezpiecznym dla jego użytkowników. W świetle zgromadzonego materiału dowodowego brak jest także podstaw do przypisania pozwanej jakiegokolwiek innego zawinonego działania, które mogłoby skutkować powstaniem szkody po stronie powoda.

Sąd nie znalazł również podstaw do przypisania pozwanemu działania bezprawnego.

Z przedstawionych przez niego dokumentów w postaci decyzji Prezesa Urzędu (...) oraz protokołów kontrolnych wynikało, iż schody ruchome zostały dopuszczone do bezpiecznej eksploatacji w okresie, w którym doszło do wypadku z udziałem P. J. (2). Okoliczności te zostały potwierdzone również w opiniach biegłych ze Stowarzyszenia Elektryków (...) w W..

Brak możliwości przypisania winy leżącej po stronie pozwanej oraz brak istnienia związku przyczynowego między działaniem pozwanej a szkodą powstałą po stronie powoda, niweczy możliwość przypisania pozwanej odpowiedzialności także na podstawie art. 415 k.c., a to skutkowało oddaleniem powództwa, o czym Sąd orzekł w punkcie I wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. a o pozostałych kosztach sądowych na podstawie art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Z tym rozstrzygnięciem nie zgodzili się powodowie, którzy wnieśli apelację.

Zaskarżyli wyrok Sądu pierwszej instancji w części oddalającej powództwo, zarzucając Sądowi Okręgowemu:

- sprzeczność ustaleń faktycznych ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym w zakresie błędnego przyjęcia, że rozwiązanie architektoniczno – konstrukcyjne schodów ruchomych oraz ich usytuowanie nie zagrażały bezpieczeństwu ich użytkowników, co do przebiegu wypadku oraz pominięcie okoliczności, że przedmiotowe zdarzenie były jednym z trzech śmiertelnych zdarzeń w ciągu kilku miesięcy,

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. i art. 290 k.p.c. poprzez pominięcie istotnych ustaleń i wniosków wynikających z opinii biegłych ze Stowarzyszenia Elektryków (...) Ośrodka (...) (dalej – Stowarzyszenie Elektryków (...)),

- naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez pominięcie w rozważaniach części materiału dowodowego, co uniemożliwia kontrolę wyводу Sądu,

- naruszenie prawa materialnego – art. 415 w zw. z art. 355 § 1 i 2 k.c. i art. 361 § 1 k.c. oraz art. 446 § 3 i 4 k.c. poprzez ich niezastosowanie w okolicznościach sprawy.

Wnieśli o zmianę wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów dochodzonych roszczeń w całości oraz zasądzenie kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa procesowego ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja jest w zdecydowanej części usprawiedliwiona.

Sąd Okręgowy z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. nie wyjaśnił przekonywająco, zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego i w okolicznościach sprawy, w tym w świetle opinii biegłych Stowarzyszenia Elektryków (...), dlaczego przyjął zasadnicze ustalenie, że poszkodowany oparł się tyłem o wyjeżdżającą z podłogi ruchomą poręcz i po chwili uniosło go do góry, w wyniku czego stracił równowagę i przechylił się do tyłu, a następnie upadł (spadł) w dół, gdy takiej wersji przeczy zarówno przebieg schodów ruchomych w tym miejscu, uniemożliwiający przyjęcie, że można zostać podniesionym przez wysuwającą się z podłogi poręcz, czemu zaprzeczyli biegli w swej opinii, a sugestia tego Sądu pomieszczona w części rozważań, że poszkodowany licealista usiadł na poręczy, jest oczywiście nieprzekonywająca, sprzeczna z zeznaniami świadków, nie poparta żadnym dowodem, a dodatkowo – w konkretnych realiach tej sprawy - nielogiczna i sprzeczna z zasadami doświadczenia życiowego.

Nadto, Sąd pierwszej instancji pominął istotne, obszerne ustalenia i wnioski opinii biegłych Stowarzyszenia Elektryków (...), wykazujące naruszenie przepisów prawa i zasad bezpieczeństwa obowiązujących w ciągach pieszych na wysokościach w zakresie odnoszącym się do zabezpieczenia przebiegu schodów ruchomych w miejscu relewantnym w sprawie.

Skutkiem tych naruszeń było wadliwe odtworzenie zarówno przebiegu zdarzenia, skutkującego upadkiem P. J. (2) ze schodów ruchomych, jak i ocena zaniechań i zaniedbań, istotnych w świetle art. 415 i art. 416 k.c. oraz art. 355 k.c.

Wskazać należy, że nagrania z kamer monitoringu zamontowane przez pozwanego nie dają odpowiedzi na pytanie o przyczynę wypadku. Nie pokazują one bowiem dokładnie całej sylwetki poszkodowanego i górnego podestu schodów, gdzie wystąpił wypadek. Obraz jest ponadto zły jakości. Nagranie pozwala jednak ustalić, że o godzinie 16:06:22 poszkodowany gwałtownie przechylił się w kierunku poręczy schodów ruchomych, następnie kamera zarejestrowała, jak w ciągu następnych trzech sekund przesunął się w dół po poręczy i wypadł poza schody (k. 27 akt śledztwa - nagranie z monitoringu oraz protokół oględzin nagrania w postępowaniu karnym – k. 25 v. akt śledztwa).

Ustalenie przebiegu a wobec tego i przyczyn wypadku mogło się odbyć na podstawie analizy nagrania, zeznań świadków oraz pomocniczo opinii biegłych. Przy czym świadkowie zdarzenia – koledzy poszkodowanego - nie byli w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie, jak właściwie doszło do wypadku; w momencie jego wystąpienia oczekiwali na koleżankę, przebywali w miejscu pełnym bodźców (wzrokowych, dźwiękowych), rozmawiali i jest oczywiste, że cała ich uwaga nie skupiała się w czasie oczekiwania na P. J. (2). Wypadek zaś nastąpił nagle i niespodziewanie (wg zapisów monitoringu zdarzenie trwało 3-4 sekundy), co niewątpliwie wpłynęło na ograniczoną percepcję świadków, podobnie jak stres, jaki musieli odczuć w momencie zdarzenia i bezpośrednio po nim, skoro wypadkowi uległ ich znajomy. Nie ma żadnych innych świadków zdarzenia, którzy widzieliby dokładnie, jak doszło do wypadku. Są natomiast w dołączonych aktach śledztwa zeznania osoby postronnej – pielęgniarki, która przypadkowo znalazła się w pobliżu miejsca upadku P. J. (2), jako pierwsza udzieliła pomocy poszkodowanemu i rozmawiała z przytomnym wówczas poszkodowanym. Treść tych zeznań nie powinna być zignorowana.

Sąd Okręgowy wewnętrznie sprzecznie, a nadto wbrew opinii biegłych Stowarzyszenia Elektryków (...) przyjął – w ustaleniach stanu faktycznego – że poszkodowany oparł się tyłem o wyjeżdżającą z podłogi ruchomą poręcz i po chwili uniosło go do góry, w wyniku czego stracił równowagę i przechylił się do tyłu, a następnie upadł (spadł) w dół; z kolei w dalszej części uzasadnienia (w rozważaniach) uznał - przyjmując de facto inną wersję wypadku - że poszkodowany usiadł na poręczy i stracił równowagę.

O uniesieniu do góry zeznała świadek I., jednak uznać trzeba, że na sposób zapamiętania zdarzenia przez świadka mógł mieć wpływ stres, jaki musiał towarzyszyć tej sytuacji (poszkodowany był kolegą świadka). Tej pierwszej wersji przyjętej przez sąd – przeczy bowiem opinia biegłych, którzy wykluczyli możliwość wyniesienia P. J. (2) przez wysuwającą się z podłoga poręcz (opinia – k. 19, 22 opinii pisemnej głównej, zeznania biegłego T. na rozprawie w dniu 15 grudnia 2016 r., minuta 9:11 – 10:53, opinia pisemna uzupełniająca luty – maj 2016 r., s. k. 9 opinii).

Z kolei druga wersja, która pojawiła się w części motywacyjnej (a zgodnie z którą poszkodowany miałby usiąść na ruchomej poręczy schodów), nie ma oparcia w powołanych zeznaniach świadków i jawi się jako niewiarygodna, nieprzekonywająca w świetle zasad doświadczenia życiowego i wykazanego opisem oraz materiałem zdjęciowym usytuowania i biegu schodów ruchomych i przesuujących się poręczy w miejscu zdarzenia.

Otóż z zeznań świadka Ż. I. (1) złożonych w postępowaniu karnym wkrótce po wypadku (k. 53 oraz k. 82 akt karnych) i zgodnych z nimi jej zeznań przez Sądem I instancji (k. 1118 i n.) wynika, że poszkodowany oczekiwał u szczytu schodów ruchomych ze znajomymi, w tym - świadkiem I., aż dołączy do nich koleżanka - J. S., która przebywała w toalecie. Przypomnieć należy, że wskazana poręcz nie jest poręczą nieruchomą, jest to w istocie taśma poruszająca się wraz z ruchem schodów i w tym samym kierunku. Znosiłaby ona zatem osobę na niej siedzącą w dół. Tymczasem poszkodowany wraz z grupą kolegów bezsprzecznie czekał na koleżankę, która udała się do toalety i miała za chwilę do nich dołączyć. Nie ma żadnych podstaw do założenia, że chciał się od grupy odłączyć, a niewątpliwie miał dostateczne rozeznanie, aby wiedzieć, że jeżeli usiądzie na poręczy, to zacznie go ona znosić w dół schodów. Brak zatem jakichkolwiek podstaw, aby domniemać (a tym bardziej, aby ustalić), że poszkodowany tuż przed wypadkiem usiadł na ruchomej czerwonej poręczy schodów.

Dokonując ustaleń faktycznych nie można pominąć zeznań świadka M., pielęgniarki, która przebywała tego dnia na zakupach i po zauważeniu wypadku udzieliła poszkodowanemu pierwszej pomocy do czasu przyjazdu karetki pogotowia, sprawdzała jego stan, prosząc, aby poruszył rękoma, nogami. Świadek ta zeznała, że poszkodowany, który był przytomny, powiedział jej, że się potknął. Świadka M. należy obdarzyć pełną wiarygodnością. Jest ona bowiem osobą postronną, w żaden sposób nie zainteresowaną przebiegiem postępowania karnego i obecnej sprawy cywilnej. Zeznania w śledztwie złożyła 10 dni po wypadku, zatem z całą pewnością dobrze pamiętała przebieg opisywanych faktów i przyjąć trzeba, że wiernie przekazała słowa poszkodowanego.

Wyjaśnienie poszkodowanego udzielone bezpośrednio po upadku świadkowi M. co do przyczyny zdarzenia też jest wiarygodne. Po pierwsze zważyć trzeba na okoliczności, w jakich P. J. (2) podał powyższą informację: tuż po zdarzeniu powiedział osobie udzielającej mu pomocy, jak do tego zdarzenia doszło. Nie ma żadnych podstaw, aby założyć, że w tym momencie mówił nieprawdę, nie miał bowiem żadnych powodów, aby wskazywać na inną od rzeczywistej przyczynę wypadku. Z całą pewnością nie myślał w tamtym momencie o tym, że jego wypadek może dać podstawy do postępowania karnego lub cywilnego, nie było żadnego uzasadnienia, dlaczego zapytany o to, co się stało, miałby podać informacje fałszywe. Sąd nie znajduje psychologicznych mechanizmów, które mogłyby wskazywać, że poszkodowany wówczas mijał się z prawdą, a przyczyny wypadku były inne niż potknięcie się.

Gołosłowna wersja przyjęta przez Sąd Okręgowy, sugerująca, że poszkodowany usiadł na poręczy, jest wobec tego rażącym naruszeniem swobody sędziowskiego uznania. Nota bene nie niweczy ona odpowiedzialności pozwanego za jego zaniechania w zakresie dbałości o bezpieczeństwo osób przebywających na terenie budynku, tj. brak zabezpieczenia przestrzeni wzdłuż ciągu schodów ruchomych w celu wyeliminowania ryzyka upadku z dużej wysokości w przypadku wypadnięcia użytkownika schodów poza ich konstrukcję, ponad poręczą ruchomą.

Z dokumentacji zdjęciowej wynika niezbicie, że w obrębie górnego podestu schodów ruchomych nie było dodatkowego zabezpieczenia, gdyż sięgająca powyżej poziomu poręczy barierka metalowa kończyła się w tamtym czasie w miejscu na granicy schodów (nie zabezpieczając tej części platformy, na którą wchodzi pieszy i która dopiero za chwilę zacznie załamywać się w kształt stopni). Ten problem bardzo dobrze ilustrują zdjęcia na k. 1114, a także dolne zdjęcie na k. 1266, na którym szczególnie wyraźnie widać o ile niższa jest poręcz schodów w rejonie wchodzenia na nie od barierki zabezpieczającej, która to barierka jednak kończy się wraz z początkiem schodów. Widać zatem, że osoba znajdująca się na szczycie schodów ruchomych jest zdecydowanie słabiej chroniona przed wypadnięciem niż osoby podchodzące do barierki zabezpieczającej piętro przy schodach - z uwagi na różnicę wysokości, do jakiej sięga poręcz i barierka.

Materiał zdjęciowy i opisowy przebiegu schodów ruchomych w tym miejscu oraz zeznania świadków powołanych przez Sąd Okręgowy, a także słabe, dwu lub nawet trzykrotnie poniżej wymaganej normy, oświetlenie tej części schodów i poręczy pozwalają przyjąć, że P. J. (2) zbliżając się do schodów ruchomych, potknął się, być może o wystający z podłoża

próg osłonowy poręczy wychodzącej z podłoża (widok progu osłonowego poręczy wychodzącej z podłogi – m.in. k. 1247, 1257, 1258, 1260, 1263), upadł na poręcz i mimo podjętej próby utrzymania się, spadł z przesuwającej się w dół, nieosłoniętej poręczy, na poziom -1. Za taką wersją przemawiają nie tylko zeznania świadków powołanych notabene przez Sąd pierwszej instancji, skorygowane o pozostały materiał dowodowy: przede wszystkim o zeznania świadka M. – pielęgniarki, która udzielała pomocy poszkodowanemu po jego upadku i która jedyna rozmawiała z nim przed jego śmiercią. Jak już wyżej wskazano, zeznała ona, że umierający chłopiec powiedział jej, iż potknął się o schody (k. 47 – 50 i 561 akt śledztwa, dołączone). Nie kolidują te zeznania z zeznaniami kolegów, m.in. Ż. I. (k. 1118), która dostrzegła P., gdy był już na poręczy i bronił się przed upadkiem. Nie zauważyła przy tym, żeby usiadł na poręczy.

Z kolei zeznania biegłego T. (zeznania na rozprawie w dniu 15 grudnia 2016 r., minuta 7:22 – do minuty 9:11) i wnioski biegłych w opinii uzupełniającej z lutego – maja 2016 r. (k. 4-5 opinii) potwierdzają jako najbardziej prawdopodobną wersję zaprezentowaną przez samego poszkodowanego w rozmowie z pielęgniarką bezpośrednio po wypadku.

Sąd pierwszej instancji, jak trafnie podniosła apelacja, w opisie stanu faktycznego nie przywołał ustaleń i wniosków, odnoszących się do zaniedbań i zaniechań pozwanego w zabezpieczeniu ciągów pieszych, opisanych przez biegłych w powołanej opinii zespołu biegłych Stowarzyszenia Elektryków (...) (głównej i uzupełniającej). M.in. stwierdzili oni (k. 14 i nast. opinii głównej), że wzdłuż biegu schodów jest wolna, nieosłonięta przestrzeń, która przy górnej płycie wejścia schodów przekracza wysokość 10 m. Wobec takiej lokalizacji powinny być, zdaniem biegłych, uwzględnione przepisy: rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie eksploatacji niektórych urządzeń transportu bliskiego (Dz. U. nr 193 z 2003 r., poz. 1890), rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. nr 75 z 2002 r., poz. 690, ze zm.), art. 213 § 2 kodeksu pracy w zw. z § 3 rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bhp i § 298 rozporządzenia w sprawie warunków technicznych ...

Biegli uznali, że rozwiązania architektoniczno – konstrukcyjne, związane z usytuowaniem schodów i wolnych przestrzeni, nie spełniają warunków bezpieczeństwa pracowników i klientów. Wysokość schodów do poręczy z dokumentacji technicznej pomieszczonej w aktach prokuratorskich) wynosi 1000 mm, a rzeczywista wysokość ustalona w trakcie wizji lokalnej – 1007 mm. Biegli zwrócili przy tym uwagę na to, że niezależnie od kwestii spełnienia formalnych wymogów wprost wynikających z przepisów prawa, pozwany nie dochował należytej staranności i nie zadbał należyście o bezpieczeństwo osób korzystających z obiektu, lokując schody ruchome biegnące przez kilka kondygnacji w taki w sposób, że bezpośrednio za nimi tworzą się puste przestrzenie - pion (studnie) o znacznej wysokości i nie stosując żadnych rozwiązań, które w przypadku wypadnięcia poza poręcz schodów chroniłyby człowieka przed upadkiem z dużej wysokości (w tym przypadku z wysokości odpowiadającej upadkowi mniej więcej z trzeciego piętra) na twardą posadzkę parteru.

W sprawie bezsporna była między stronami ta okoliczność, że wypadek P. J. (2) był już trzecim przypadkiem, w którym osoba przebywająca w centrum handlowym (...) wypadła przez poręcz schodów ruchomych i spadła w dół. Co najmniej w jednym z tych zaistniałych wcześniej wypadków osoba poszkodowana również na skutek takiego upadku poniosła śmierć.

Wskazując, że do podobnych zdarzeń już wcześniej dochodziło na schodach ruchomych (...), biegli stwierdzili, że zaprojektowana konstrukcja jest błędna, albowiem nie zawiera elementów zapobiegających możliwości wypadnięcia użytkowników ponad pochwyt poręczy (np. w postaci ścianek osłaniających lub siatek ochronnych). Nie chodzi przy tym o wymagania techniczne samych schodów ruchomych, te bowiem zostały zachowane, lecz o niezabezpieczenie przestrzeni wzdłuż biegu tych schodów. Wysokość barierki jest mniejsza niż wymagana przez przepisy wysokość 1,1 m, brak zabezpieczeń przez upadkiem z wysokości. Nadto biegli zwrócili uwagę, że zarówno górna płyta, jak i bieg schodów ruchomych mogły być niedoświetlone, jeżeli w dacie wypadku natężenie oświetlenia było takie samo, jak odnotowane w trakcie wizji. W dacie wizji natężenie oświetlenia w miejscu zdarzenia na wysokości poręczy wyniosło 45 do 50 Lx, a na poziomie posadzki – 32 do 35 Lx, gdy tymczasem wg normy PN-EN 12464-1 Światło i oświetlenie – natężenie to powinno wynosić min. 100 Lx na poziomie podłogi i min. 150 Lx na poziomie poręczy.

Powyższe ustalenia i wnioski zostały potwierdzone w przywoływanej już opinii uzupełniającej oraz w zeznaniach biegłych na rozprawie w dniu 15 grudnia 2016 r.

Wprawdzie strona pozwana kwestionowała opinię biegłych w postępowaniu przed Sądem I instancji, jednak zarzuty jej nie podważyły rzetelności opinii. Zarzuty te sprowadzały się zasadniczo do kwestionowania kwalifikacji biegłych do wydania opinii oraz wskazania, że biegli powołali normy wysokości barierek ochronnych dla pracy na wysokości oraz dla schodów stałych, podczas gdy w tym przypadku chodzi o schody ruchome i nie miała miejsca praca na wysokości.

Pierwszy z zarzutów sprowadzał się do tego, że Ośrodek (...), Oddział (...), nie jest instytutem naukowo – badawczym. Twierdzenie to jest niewątpliwie słuszne, o czym zresztą sam Ośrodek informował już w piśmie z dnia 18.11.2014 r. (k. 1151), a zatem jeszcze przed przystąpieniem do wykonania opinii. Nie oznacza to jednak, że wydana opinia nie ma charakteru opinii sądowej. Należy ją natomiast traktować jako opinię zespołu biegłych powołanych przez Sąd. Nie ma bowiem sporu w orzecznictwie i doktrynie co do tego, że biegłym w procesie może być także osoba fizyczna niewpisana na listę biegłych sądowych, o ile posiada wiedzę specjalistyczną w danej dziedzinie. Biegli, którzy wydali opinię niewątpliwie posiadają wiedzę specjalistyczną i potrzebne doświadczenie. Jeden z nich – inż. J. T. w okresie opiniowania sprawy był przy tym biegłym sądowym – wpisanym na listę Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie. Przyjąć zatem należy, że opinię w sprawie wydał zespół biegłych, co w żaden sposób nie dezawuuje wniosków tej opinii.

Co do powołanych norm prawnych, pozwany ma rację, że przytoczone przepisy o wysokości barierek i poręczy odnosiły się odpowiednio do pracy na wysokości oraz do schodów stałych, a nie ruchomych. Biegli sami wskazali, że przepisami bhp posłużyli się posiłkowo, uznając że klienci centrów handlowych nie powinni być zabezpieczeni przed upadkiem z wysokości gorzej niż pracownicy wykonujący prace na wysokości.

Wskazać w tym miejscu trzeba, uprzedzając dalsze rozważania prawne, że odniesienie się do przepisów bhp może – w ocenie Sądu Apelacyjnego – stanowić jeden z elementów rozważań pozwalających określić zakres obowiązku przedsiębiorcy prowadzącego centrum handlowo – usługowo – rozrywkowe (precyzyjnie: wynajmującego innym przedsiębiorcom powierzchnię handlową i usługową w takim budynku) zapewnienia bezpieczeństwa osobom korzystającym z tego centrum jako klienci pomieszczonych tam sklepów, restauracji, kina czy punktów usługowych.

W tej sprawie wyczerpano możliwości dowodowe w zakresie ustalenia przebiegu zdarzenia. Nie ma nieprzesłuchanych świadków, dalszych nagrań lub zdjęć, które zawierałyby inne ujęcia zdarzenia, a nie byłyby załączone do materiału dowodowego. Wiadomo, że poszkodowany miał na sobie tego dnia buty (adidasy), a po upadku znaleziono go leżącego na parterze bez obuwia, którego nie odnaleziono i w związku z tym nie przedstawiono do ekspertyz w śledztwie – w tym zakresie też nie ma już możliwości dokonania dalszych ustaleń faktycznych. Świadczyli, że poszkodowany miał tego dnia przewieszoną przez ramię torbę (co jest dopuszczalne na schodach ruchomych; powszechnie w takich miejscach korzystający noszą np. plecaki szkolne lub niewielkie torby sportowe). Nie ma możliwości ustalenia, czy w dynamice wypadnięcia ze schodów na skutek potknięcia się rolę odgrywała opisana przez świadka Ż. I. torba, czy torba ta mogła „dodać” mu w tym zdarzeniu dodatkowych kilogramów podnosząc środek ciężkości jego ciała i przez to ułatwić wypadnięcie.

Pewne jest, że zdarzenie miało charakter nagły, nieprzewidywany i nie wynikało z celowego zachowania poszkodowanego. Nie zostało także udowodnione, aby poszkodowany swoim zawinionym postępowaniem przyczynił się do powstania szkody. Zebrany materiał dowodowy natomiast pozwala uznać za udowodnione, że bezpośrednią przyczyną wypadnięcia P. J. (2) było potknięcie się w rejonie szczytu schodów, skutkujące utratą równowagi i gwałtownym przechyleniem się na ruchomą poręcz. Przyczyną doznania rozległych urazów skutkujących śmiercią było niezabezpieczenie przestrzeni przy schodach ruchomych przez pozwanego, na skutek czego nastąpił upadek z wysokości 8 metrów na twardą posadzkę. Podkreślić trzeba, że każdy człowiek, który wypadłby w tym miejscu, lub został wypchnięty, również spadłby z takiej wysokości, nie zamontowano bowiem żadnych zabezpieczeń, które mogłyby go przed tym uchronić.

Z zeznań świadków wynika, że poszkodowany próbował się ratować, ale nie udało mu się odzyskać kontroli nad swoim ciałem (k. 1118 i n. zeznania Ż. I. i P. P.).

Powyższe rozważania skonkludować należy ustaleniem, że P. J. (2) potknął się w okolicy górnego podestu schodów ruchomych, stracił równowagę, wpadł na ruchomą poręcz i wypadł przez nią poza konstrukcję schodów, która nie miała żadnych dodatkowych zabezpieczeń, mimo że rozciągała się za nią pusta przestrzeń o wysokości kilku pięter. Sposób umieszczenia schodów w dacie wypadku był taki, że wypadnięcie przez ich poręcz skutkowało upadkiem aż do poziomu parteru, na twardą posadzkę. W tym przypadku był to upadek z 8 metrów. Bezpośrednią przyczyną śmierci poszkodowanego był zatem brak zabezpieczenia wolnostojących schodów ruchomych przed ryzykiem upadku z dużej wysokości w przypadku wypadnięcia poza ich konstrukcję.

II. W tak uzupełnionym i skorygowanym istotnie stanie faktycznym, należało również zweryfikować ocenę prawną (subsumpcję) dokonaną przez Sąd Okręgowy.

Ma rację Sąd pierwszej instancji, że w sprawie nie było podstaw do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, stosownie do art. 435 k.c. Wbrew jednak ocenie tego Sądu, miał zastosowanie w sprawie art. 415 i art. 416 k.c.

Artykuł 415 k.c. normuje podstawową zasadę odpowiedzialności opartej na winie sprawcy szkody. Za szkodę odpowiada osoba, której zawinione zachowanie jest źródłem powstania tej szkody, a zdarzeniem sprawczym w rozumieniu art. 415 jest zarówno działanie, jak i zaniechanie. Zaniechanie może być uznane za „czyn” wtedy, gdy wiąże się z ciężącym na sprawcy obowiązkiem czynnego działania i niewykonaniem tego obowiązku (por. np. wyrok SN z dnia 16 maja 1964 r., I CR 63/64, OSNCP 1965, nr 3, poz. 43, z glosą S. Wójcika). Samo zaś pojęcie czynu może być zastosowane w odniesieniu zarówno do osoby fizycznej, jak i prawnej (art. 416).

Czyn sprawcy pociągający za sobą odpowiedzialność cywilną musi wykazywać pewne cechy (znamiona) odnoszące się do strony przedmiotowej i podmiotowej. Chodzi o znamiona niewłaściwości postępowania od strony przedmiotowej, co określa się mianem bezprawności czynu, i od strony podmiotowej, co określa się jako winę w znaczeniu subiektywnym.

Negując w tej sprawie odpowiedzialność na podstawie art. 415 k.c. pozwany zbudował swoją argumentację na zarzucie braku przepisów prawa, które nakładałyby na niego wprost obowiązek stosowania dodatkowego zabezpieczenia schodów ruchomych. Argumentacja pozwanego odnosi się zatem do bezprawności w rozumieniu prawa karnego, którego naczelną zasadą jest to, że sprawca nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, jeżeli w dacie czynu nie istniał przepis wyraźnie zakazujący określonego zachowania i przewidujący sankcję karną za złamanie tego zakazu (*nulla poena sine lege*).

Bezprawność cywilna tradycyjnie ujmowana jest jako sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym, jednakże pamiętać trzeba, że pojęcie porządku prawnego obejmuje zarówno nakazy i zakazy wynikające z normy prawnej, ale także nakazy i zakazy wynikające z norm moralnych i obyczajowych, określanych jako „zasady współzycia społecznego” lub „dobre obyczaje” (np. wyrok składu siedmiu sędziów SN z dnia 31 stycznia 1968 r., III PRN 66/67, OSPiKA 1968, z. 12, poz. 261, z notką H. Paruzal oraz z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa, NP 1969, nr 5, s. 784; wyrok SN z dnia 2 lipca 1968 r., III PRN 17/68, OSNCP 1969, nr 4, poz. 76, z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa, NP 1970, nr 6, s. 898; wyrok SN z dnia 10 lutego 2010 r., V CSK 287/09, OSP 2012, z. 10, poz. 95, z glosą F. Śmigielskiego oraz glosą M. Nestorowicza, Prawo i Medycyna 2013, nr 3–4, s. 209; por. jednak wyrok SN z dnia 19 października 2012 r., V CSK 501/11, IC 2013, nr 12, s. 38, z glosą Ł. Andrzejczaka, PS 2014, nr 4, s. 115, oraz z omówieniem M. Bączyka, Przegląd orzecznictwa, M.Pr.Bank. 2013, nr 10, s. 40). Także obowiązek działania, którego naruszenie uzasadnia odpowiedzialność za zaniechanie, może mieć zarówno charakter obowiązku prawnego, jak i obowiązku nałożonego przez zasady współzycia społecznego, w szczególności obowiązku ostrożności i należytej staranności. Orzecznictwo i doktryna są zgodne, że nie można ograniczać możliwości uzyskania kompensaty szkód tylko do tych przypadków, gdy ustawodawca przewidział możliwość określonego zachowania szkodzącego i ustanowił normę zakazującą go.

W wyroku z dnia 13 lutego 2004 r. (IV CK 40/03, LEX nr 151636) wskazano, że przesłanką odpowiedzialności na podstawie art. 415 jest przede wszystkim bezprawność działania lub zaniechania sprawcy, rozumiane jako naruszenie przepisów prawa lub zasad współżycia społecznego. Chodzi przy tym o naruszenie norm powszechnie obowiązujących jako reguł postępowania wyznaczonych przez nakazy i zakazy wynikające z norm prawa pozytywnego wydanych przez konstytucyjne organy państwa uprawnione do tworzenia norm powszechnie obowiązujących, którymi nie są postanowienia umów łączących strony stosunku cywilnoprawnego. Bezprawność w rozumieniu art. 415 obejmuje swoim zakresem naruszenia przepisów prawa pozytywnego oraz zasad współżycia społecznego, a bezprawność zaniechania występuje wtedy, gdy istniał nakaz działania (współdziałania), zakaz zaniechania albo zakaz spowodowania skutku, jaki przez zaniechanie może być spowodowany (por. wyrok SN z dnia 19 lutego 2003 r., V CKN 1681/00, LEX nr 121742). Z wyroku SN z dnia 7 maja 2008 r., II CSK 4/08, LEX nr 424363, wynika, że można przypisać winę sprawcy czynu w sytuacji, w której istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego (por. wyrok SN z dnia 15 marca 2007 r., II CSK 528/06, LEX nr 305695).

Sprawcy bezprawnego czynu należy wykazać zarzut, że jego decyzja była naganna w konkretnej sytuacji. W wyroku z dnia 26 września 2003 r., IV CK 32/02, LEX nr 146462, Sąd Najwyższy stwierdził, że na podstawie prawa cywilnego winę można przypisać podmiotowi prawa, gdy istnieją podstawy do negatywnej oceny jego zachowania z punktu widzenia zarówno obiektywnego, jak i subiektywnego (tzw. zarzucalność postępowania) (por. także orzeczenie SN z dnia 3 stycznia 1959 r., 3 CR 461/58, OSN 1960, nr 1, poz. 25, z notką J.K., OSPiKA 1959, z. 12, poz. 328).

W ocenie Sądu Apelacyjnego taki zarzut bezprawnego zachowania można i należy w tej sprawie postawić pozwanemu, którego uchybienia jako przedsiębiorcy w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa konsumentom korzystającym z jego obiektu budowlanego doprowadziły do sytuacji, w której nagle utrata równowagi, spowodowana potknięciem, skutkowałą upadkiem ze znacznej wysokości i zgonem poszkodowanego na skutek obrażeń wynikających z tego upadku. Do takiej konkluzji prowadzi cały materiał dowodowy zgromadzony w sprawie.

Jak już powiedziano, pozwany zarządza centrum o charakterze handlowo-usługowo-rozrywkowym. W zarządzanym przez niego kilkupiętrowym budynku prowadzone są przez najemców sklepy, restauracje, kino, punkty usługowe. Centrum handlowe (...) jest miejscem ruchliwym, gwarnym i zwykle dość zatłoczonym. Postrzegane jako miejsce atrakcyjne, o ciekawej architekturze i bogatej ofercie, a dodatkowo niezwykle korzystnie położone – w centrum miasta w bezpośrednim sąsiedztwie Dworca Centralnego, odwiedzane jest masowo przez ludzi w różnym wieku, miejscowych i przyjezdnych (znajduje się), którzy robią w nim zakupy lub korzystają z pozostałej oferty.

Pozwany zatem powinien, jak każdy przedsiębiorca prowadzący tego rodzaju obiekt, dbać nie tylko o zgodność z wyraźnie ustanowionymi normami prawa budowlanego, ale także zadbać o bezpieczeństwo osób przebywających na terenie jego obiektu. Tego rodzaju obiekty, a odnosi się to wprost do (...) odwiedzane są przez ludzi w różnym wieku (od małych dzieci towarzyszących rodzicom przez samodzielnie poruszające się nastolatki po ludzi w wieku podeszłym) w różnym stanie zdrowia, o różnej sprawności fizycznej i intelektualnej. Niektórzy z nich mogą cierpieć na różne ułomności fizyczne, a praktycznie każdemu mogą się czasem przydarzyć nagle zawroty głowy, może potknąć się lub zostać popchnięty przez innego nieostrożnego przechodnia. O ile nie można oczekiwać od pozwanego, że zapobiegnie wszelkim incydentom powiązanim z uszczerbkiem na zdrowiu, to jednak można oczekiwać od niego elementarnej ostrożności i zdrowego rozsądku przy organizacji centrum, a także podstawowej troski o to, aby przestrzeń, która każdemu kojarzy się z przestrzenią bezpieczną (w odróżnieniu choćby od - przywołanej przez biegłych - pracy na wysokości) i w której może przebywać każdy (w odróżnieniu od pracy na wysokości, która wymaga aktualnego orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do jej wykonywania), nie stwarzała pułapek, które przy zwykłym pechu lub niewielkiej nieostrożności doprowadzić mogą do poważnych urazów a nawet do śmierci.

Klienci centrum handlowego są bombardowani ze wszystkich stron reklamami, wystawami sklepowymi, muzyką i nadawanymi komunikatami – co niewątpliwie rozprasza ich uwagę. Jednocześnie uważając to miejsce za bezpieczne, zachowują w nim normalny poziom ostrożności, inny od tego, jaki zachowywaliby nad ośmio- czy dziesięciometrową przepaścią. A taka przepaść czekała na nich przy schodach ruchomych pozwanego, z każdą kondygnacją zwiększając ryzyko śmiertelnego wypadku, przy czym pozwany o tym niebezpieczeństwie w żaden sposób nie informował, nie

ostrzegając, że schody ruchome w jego budynku są szczególnie niebezpieczne z powodu ich usytuowania, gdyż w razie wypadnięcia z nich poszkodowany nie zatrzyma się na najbliższej kondygnacji lecz będzie spadał przez wszystkie niżej położone kondygnacje aż na parter.

Każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że wypadnięcie poza konstrukcję schodów może skutkować różnymi obrażeniami, jednakże każdy klient centrum handlowego ma też prawo oczekiwać, że nie będzie wystawiany niepotrzebnie na nadmierne ryzyko przez taką konstrukcję (umiejscowienie) schodów, która naraża na upadek z dużej wysokości – kilku kondygnacji, grożący śmiercią.

Pozwany nie może się zasłaniać przed odpowiedzialnością cywilną brakiem przepisów prawa (w szczególności prawa budowlanego), które nakazywałyby dodatkowe zabezpieczenie schodów ruchomych, jeżeli są to schody wolnostojące, nieograniczone ścianami bocznymi. Zachowując bowiem należyta staranność oczekiwaną od przedsiębiorcy, a w szczególności zasady ostrożności i dbałości o bezpieczeństwo użytkowników pozwany był w stanie zidentyfikować ryzyko związane z takim umiejscowieniem schodów ruchomych najdalej na etapie zakończenia budowy, kiedy powinno być dla niego oczywiste, że tuż obok schodów ruchomych powstały kilkupiętrowe niezabezpieczone studnie. Najpóźniej zaś powinien był wyciągnąć takie wnioski po pierwszym incydencie, tj. po pierwszym przypadku upadku poza schody i to niezależnie od tego, jakie były jego przyczyny i z której kondygnacji wówczas nastąpił upadek. Nawet bowiem gdyby pierwszy wypadek był spowodowany nieostrożnością użytkownika (np. usiadłby on na poręczy ruchomej), to niewątpliwie to zdarzenie z całą mocą pokazało, że w przypadku tego centrum z uwagi na zastosowane rozwiązania architektoniczne wypadnięcie ze schodów grozi śmiercią, a przyczyną tego zagrożenia jest tolerowanie niezabezpieczonych wolnych przestrzeni o wysokości kilku kondygnacji, bezpośrednio przy schodach. Pozwany jako przedsiębiorca winien był zatem najdalej po tym pierwszym incydencie dokonać zmian, których wymaga elementarna odpowiedzialność za bezpieczeństwo klientów centrum. Pozwany tymczasem nie podjął jakichkolwiek działań, które poprawiłyby bezpieczeństwo w rejonie schodów ruchomych. Także drugi incydent nie zmotywował go do usunięcia tego zagrożenia.

Tolerując nadal taki stan pozwany wykazał się rażącym niedbalstwem.

Opisany wypadek był już trzecim tego rodzaju incydem na terenie (...). Dowodzi to, że pozwany konsekwentnie lekceważył zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego, jakie niesie ze sobą taki układ schodów i brak zabezpieczeń przed upadkiem z wysokości kilku kondygnacji. Poręcz schodów ruchomych choć spełnia przewidziane przepisami prawa warunki dla konstrukcji takich schodów, to jednak nie jest na tyle wysoka, aby uchronić osobę korzystającą ze schodów od niezamierzonego wypadnięcia z nich, np. w razie potknięcia się, utraty równowagi wskutek zawrotów głowy lub popchnięcia przez innego użytkownika. Na złożonych do akt sprawy zdjęciach widać, o ile niższa jest ruchoma poręcz schodów w miejscu wchodzenia na nie (kiedy biegnie jeszcze poziomo) od sąsiadującej z nią barierki zabezpieczającej piętro.

Bezprawne i naruszające zasady bezpieczeństwa zaniechania pozwanego miały postać winy nieumyślnej w postaci niedbalstwa, w ocenie Sądu - rażącego. Pozwany nie dochował wymaganej od niego jako przedsiębiorcy staranności.

Dla oceny winy w postaci niedbalstwa decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania (por. orzeczenie SN z dnia 15 grudnia 1954 r., 1 C 2122/53, PUG 1956, z. 7, s. 276). W tej kwestii podstawowe znaczenie ma art. 355, który – jako przepis ogólny – odnosi się nie tylko do odpowiedzialności kontraktowej, ale i deliktowej. Zgodnie z tym przepisem, dłużnik jest obowiązany do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność). Ta formuła ma podstawowe znaczenie jako wzorzec wymaganego zachowania dla każdego, kto znajduje się w określonej sytuacji. Ten wzorzec – kreowany na podstawie reguł współżycia społecznego, przepisów prawnych, zwyczajów, swoistych kodeksów zawodowych, pragmatyk zawodowych itp. – ma charakter obiektywny (abstrakcyjny). Niedbalstwo polega na niedołożeniu wymaganej w stosunkach danego rodzaju staranności niezbędnej do uniknięcia skutku, którego sprawca nie chciał wywołać. Ocena miernika postępowania, którego istota tkwi w zaniechaniu dołożenia staranności, nie może być formułowana na poziomie obowiązków niedających się wyegzekwować, oderwanych od doświadczeń uwzględniających reguły zawodowe i

konkretne okoliczności, a także określony typ stosunków (art. 355) (wyrok SN z dnia 8 lipca 1998 r., III CKN 574/97, LEX nr 462941).

Odpowiedzialność przedsiębiorstwa była przedmiotem orzeczeń Sądu Najwyższego: por. wyrok SN z dnia 13 czerwca 1967 r., II CR 227/67, LEX nr 6172, z dnia 24 lipca 1974 r., III CRN 154/74, OSNCP 1975, nr 5, poz. 85, z glosą E. Łętowskiej, OSPiKA 1976, z. 2, poz. 31, oraz z omówieniem A. Szpunara i W. Wanatowskiej, Przegląd orzecznictwa, NP 1976, nr 2, s. 286). Przedsiębiorstwo ma obowiązek zapewnienia bezpiecznych warunków pracy również osobom wykonującym w tym przedsiębiorstwie umowy o dzieło, zlecenia lub inne umowy o świadczenie usług (zob. wyrok SN z dnia 25 września 1974 r., II CR 493/74, LEX nr 7590). Obowiązek dbałości o życie i zdrowie człowieka może wynikać nie tylko z normy ustawowej, ale i ze zwykłego rozsądku popartego zasadami doświadczenia, które nakazują nie tylko unikanie niepoddyktowanego koniecznością ryzyka, lecz także podjęcie niezbędnych czynności zapobiegających możliwości powstania zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka (wyrok SN z dnia 2 grudnia 2003 r., III CK 430/03, OSNC 2005, nr 1, poz. 10, z glosami M. Nesterowicza, OSP 2005, z. 2, s. 85, i W. Borysiaka, PS 2008, nr 1, s. 174).

Na temat zakresu obowiązku działania, rodzącego – w razie jego naruszenia – odpowiedzialność za zaniechanie, Sąd Najwyższy wypowiedział się także w wyroku z 13.06.1967 r., II CR 227/16, stwierdzając, że ewentualna odpowiedzialność (...) za skutki uszczerbku na zdrowiu, wywołanego wпадnięciem do nienależycie zabezpieczonego otworu kanalizacyjnego, znajdującego się na podwórzu nieruchomości, nie uchyla współodpowiedzialności właściciela nieruchomości, jeżeli ten po stwierdzeniu niebezpieczeństwa zaniechał przedsięwzięcia czynności mających na celu usunięcie zagrożenia.

W realiach sprawy zawinienie pozwanego miało kilka postaci: po pierwsze – samo wejście na schody w miejscu, gdzie stał poszkodowany, było słabo oświetlone, co Sąd Apelacyjny ustalił za biegłymi i stosownie do art. 231 k.p.c., albowiem od daty zdarzenia nie dokonano w tym zakresie żadnych zmian, co biegli odnotowali w załączniku do opinii; nie ma zatem żadnych podstaw, aby uznać, że w dniu wypadku oświetlenie w tym miejscu było zgodne z obowiązującą normą. Naruszało takie zaniedbanie polską normę trzykrotnie.

Po drugie, co odnotowali biegli (a co w zakresie samego faktu jest niesporne), poza poręczą schodów ruchomych, po wyjściu z podłogi i rozpoczęciem biegu w dół po skosie, nie było dodatkowego zabezpieczenia wolnej przestrzeni za poręczą, położoną na wysokości ponad 10 m nad poziomem -1, zapobiegającego wypadnięciu (upadkowi) osób korzystających ze schodów, co rażąco naruszało wynikający z zasad współżycia społecznego (dobrych obyczajów) – obowiązek zapewnienia warunków bezpieczeństwa pracowników i klientów centrum handlowego.

Dodatkowo zdaniem Sądu Apelacyjnego uznać należy, że naruszenie przepisów powołanego rozporządzenia w sprawie warunków technicznych... nie zostało uchylone lub zmodyfikowane szczególnymi wymaganiami dotyczącymi wysokości poręczy schodów ruchomych. Te ostatnie wymagały wysokości od 0,9 do 1,1 m, natomiast ogólne przepisy zabezpieczające ciągi piesze na wysokości (ponad 1 m nad podłożem), wymagają co najmniej balustrady o wysokości 1,1, a dopiero osłona o wysokości 1,5 m skutkuje uznaniem, że ciąg pieszy lub miejsce pracy nie jest traktowane jako praca lub przejście na wysokości. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie można tych przepisów wyklądać tak, jak życzyłyby sobie pozwany – jako *lex specialis* zmniejszające warunki zabezpieczenia w przypadku schodów ruchomych. Wymóg wysokości poręczy schodów ruchomych odnosi się do wysokości ruchomej poręczy, która przesuwa się wraz z korzystającym, służy mu do przytrzymania się podczas korzystania ze schodów, i ma zapobiec upadkowi na schody. Nie ma natomiast żadnych podstaw, aby uznać, że przepis ten jednocześnie zmniejsza warunki zabezpieczenia schodów ruchomych przed ryzykiem wypadnięcia i upadku z dużej wysokości w stosunku do schodów tradycyjnych, przez obniżenie wysokości barierki ochronnej, w sytuacji gdy schody te zaprojektowano jako wolnostojące, a nie biegnące wzdłuż ograniczających je ścian.

W sytuacji więc, gdy schody ruchome przesuwały się po nieosłoniętej przestrzeni na wysokości ponad 1 m od podłoża, muszą być dodatkowo zabezpieczone poręczą opisaną w powołanych przez biegłych przepisach: § 3, 21 i 106 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bhp... i § 298 rozporządzenia w sprawie ogólnych warunków technicznych, spełniającą wymóg 1,1 wysokości od podłoża. W realiach

sprawy wymagało to zainstalowano dodatkowej poręczy o wysokości co najmniej 1,1 m mierząc od podłoża, albowiem poręcz ruchoma schodów miała wysokość 1,007 m, była więc prawie o 10 cm niższa, niż wymagają wskazane przepisy.

Zasadniczym zawinieniem pozwanego – niezależnym od warunków przewidzianych przez normy prawa budowlanego – było jednak zignorowanie zagrożenia, jakie niosą dla użytkowników zastosowane rozwiązania architektoniczno – konstrukcyjne związane z usytuowaniem schodów i wolnych przestrzeni wokół tych schodów, niepotrzebnie narażające w przypadku wypadnięcia na poważne konsekwencje zdrowotne, a nawet utratę życia. Pozwany miał świadomość takiej konstrukcji budynku i nie zrobił niczego, aby poprawić bezpieczeństwo, nie zamontował żadnych zabezpieczeń, które chroniłyby w przyszłości przed upadkami z tak dużych wysokości w razie wypadnięcia ze schodów. Zaniechanie pozwanego w tym zakresie narusza jego obowiązek dołożenia należytej staranności jako przedsiębiorcy, dbałości o bezpieczeństwo użytkowników obiektu, nienarażania ich życia i zdrowia na nadmierne ryzyko – jako jednej z zasadniczych norm współżycia społecznego.

Mając na uwadze, że do podobnych zdarzeń śmiertelnych już dochodziło na schodach ruchomych (...), zaprojektowana konstrukcja polegająca na pozostawieniu wolnej, nieosłoniętej przestrzeni poczynając od miejsca wejścia na schody, gdy poręcz schodów ruchomych przesuwana się w dół jest błędna, albowiem nie zawiera elementów zapobiegających możliwości wypadnięcia użytkowników ponad pochytem poręczy (np. w postaci ścianek osłaniających lub siatek ochronnych) i to ze znacznych wysokości, tu: 8 - 10 metrów. Naraża to zatem użytkowników na ponadprzeciętne negatywne skutki ewentualnego wypadnięcia ponad pochytem poręczy schodów ruchomych.

Zaniechania opisane wyżej, które doprowadziły do śmierci P. J. (2), były zawinione w całości przez pozwanego i jako takie skutkowały jego odpowiedzialnością wobec powodów na podstawie art. 446 § 3 i 4 k.c. Pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem (art. 361 k.c.), bowiem to zaniechania pozwanego doprowadziły do tego, że potknięcie skutkowało wypadnięciem ze schodów w ośmiometrową przepaść i śmiercią. Tego skutku można było z łatwością uniknąć, gdyby pozwany wykazał się zdrowym rozsądkiem i dbałością o ludzkie życie i zdrowie. Jak bowiem dowodzi doświadczenie życiowe, a co wykazali też biegli dokumentacją zdjęciową z innych budynków, istnieje szereg rozwiązań, które mogą albo całkowicie wyeliminować ryzyko przypadkowego upadku z dużej wysokości (jak pełne ściany lub dostatecznie wysokie barierki wzdłuż ciągu schodów), albo co najmniej wyeliminować ryzyko śmierci w wyniku wypadnięcia poza schody – np. przez zamontowanie siatek zabezpieczających. W przypadku prawidłowego zabezpieczenia poszkodowany wypadając poza schody spadłby z dużo mniejszej wysokości i mógłby co najwyżej doznać potłuczeń lub w pełni uleczalnych urazów ortopedycznych, w braku zabezpieczeń natomiast poniósł śmierć.

Sąd Apelacyjny nie znalazł także podstaw do uznania, że P. J. (2) przyczynił się do powstania szkody w postaci własnej śmierci. Nie zostało udowodnione, aby zachowywał się na schodach w sposób nieostrożny i tym zachowaniem doprowadził do wypadnięcia. Sam wskazał, że się potknął. Potknięcie się samo w sobie nie może być uznane za zawinione przyczynienie, doświadczenie życiowe dowodzi bowiem, że zdarza się ono nieraz nawet osobom bardzo ostrożnym. W tej sprawie dodatkowo istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że wejście na schody nie było dostatecznie oświetlone (vide opinia biegłych i odnośne uwagi Sądu Apelacyjnego), co w sposób oczywisty zwiększało ryzyko potknięcia się. Pozwany odpowiadający na zasadzie winy powinien zgodnie z art. 6 k.c. wykazać zawinione przyczynienie się poszkodowanego, jako okoliczność zmniejszającą zakres odpowiedzialności pozwanego. Powinien zatem udowodnić, że poszkodowany swoim nieostrożnym zachowaniem doprowadził do utraty równowagi i wypadnięcia poza schody. Pozwany postawił taką hipotezę, ale nie zdołał jej udowodnić. Marginalnie zatem tylko Sąd pragnie zauważyć, że nawet gdyby udowodniono tak opisane przyczynienie, to można by szacować rozmiar przyczynienia na nie więcej niż 20%, gdyż zasadniczą rolę w powstaniu szkody niewątpliwie nadal miałyby niezabezpieczona przepaść przy schodach, zawiniona przez pozwanego.

III. Powodowie – rodzice i rodzeństwo zmarłego P. J. (2) dochodzili zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w postaci śmierci syna i brata (art. 446 § 4 k.c.) a także odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia się ich sytuacji życiowej (art. 446 § 3 k.c.).

Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się w cierpieniach fizycznych i psychicznych (ujemnych uczuciach przeżywanych w związku ze śmiercią osoby najbliższej). Celem zadośćuczynienia pieniężnego jest przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Obejmuje ono zarówno cierpienia fizyczne i psychiczne już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości. Ma ono charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego. Przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają kryteriów, jakie należy brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. O wysokości zadośćuczynienia powinien decydować rozmiar krzywdy wyrażony stopniem cierpień fizycznych i psychicznych doznanych przez poszkodowanego. Ze względu na niewymierny charakter krzywdy, oceniając jej rozmiar, należy wziąć pod uwagę całokształt okoliczności sprawy. Na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (np. nerwicy, depresji), roli w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą, stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 października 2012 r., I ACa 435/12, Lex nr 1237230; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r., III CSK 279/10, Lex nr 898254).

Nadto jak wskazuje się w orzecznictwie suma przyznanego zadośćuczynienia powinna stanowić dla poszkodowanego odczuwalną ekonomiczną wartość, pozostając jednocześnie w granicach wyznaczonych funkcją tego świadczenia, które ma za zadanie rekompensować doznane cierpienia, a nie stawać się źródłem wzbogacenia. Podkreślić również trzeba, że zadośćuczynienie ma charakter jednorazowego świadczenia pieniężnego, w związku z czym raz przyznana z tego tytułu przez Sąd kwota, orzeczona prawomocnym wyrokiem, wyczerpuje roszczenia poszkodowanego w tym zakresie. Dlatego też przyjmuje się w orzecznictwie, że zadośćuczynienie winno mieć charakter całościowy i obejmować zarówno cierpienia fizyczne i psychiczne już doznane, czas ich trwania, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości, a więc prognozy na przyszłość jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 18 maja 2004 roku (IV CK 357/03, LEX nr 584206).

Sąd Apelacyjny nie ma wątpliwości, że śmierć syna i brata, w okolicznościach opisanych powyżej, była zdarzeniem traumatycznym dla rodziców i rodzeństwa.

Śmierć P. J. (2) była dla rodziny wielkim szokiem. Do chwili obecnej zarówno rodzice, jak i rodzeństwo nie mogą się podnieść po tragedii. Do dnia śmierci P. J. (2) razem tworzyli zgodną rodzinę, w której były bardzo silne więzi / dowody: zeznania powoda M. J. k.1660v.- (...), J. J. (1) k. 1662-1663, zeznania powódki P. J. (1) k. 1663-1663v./.

U powódki I. J. w związku ze śmiercią jej syna, w wyniku przedłużającego się procesu żałoby i zaburzeń adaptacyjnych, rozwinęły się zaburzenia depresyjne, przebiegające głównie pod postacią stanów obniżonego podstawowego nastroju, poczucia żalu i niepokojenia się ze stratą syna, długotrwałymi zaburzeniami rytmów dobowych oraz fiksacji na rozpamiętywaniu syna. Ponadto przewlekły stres przyczynił się do rozwoju u powódki tocznia rumieniowatego, należącego do grupy zaburzeń psychosomatycznych. Adaptacja do nowej rzeczywistości u powódki przebiega w sposób powikłany wobec przedłużających się u niej zaburzeń depresyjnych, ich liczby i nasilenia /dowód: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k. 1469-1476, uzupełniająca opinia k. 1624, zeznania powoda M. J. k.1660v.- (...), J. J. (1) k. 1662-1663, zeznania powódki P. J. (1) k. 1663-1663v. /.

U powoda M. J. w związku ze śmiercią jego syna w wyniku przedłużającego się procesu żałoby i zaburzeń adaptacyjnych, rozwinęły się zaburzenia depresyjne, przebiegające głównie pod postacią przewlekłych stanów obniżonego nastroju i apatii, trudności w odczuwaniu radości, poczucia żalu i winy, niepokojenia się ze stratą syna, trudności w kontroli emocji, w postaci płaczliwości, trudności w kontroli toku myślenia, natłoku myśli o zmarłym, niechęci do działania, ograniczenie aktywności i zainteresowań oraz pesymistycznej oceny teraźniejszości i przyszłości. Mimo upływu czasu nasilenie objawów nie ulega redukcji i trwa przewlekłe, zwłaszcza nasila się w okresie świąt, urodzin, rocznic. Przebieg depresji doprowadził do trwałych niekorzystnych zmian w podstawowym nastroju i dotychczasowych obszarach funkcjonowania (rodzinnym, społecznym, zawodowym, emocjonalno-motywacyjnym i

aktywności własnej). Powód nie prowadzi życia zawodowego, przebywa na rencie chorobowej /dowód: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k. 1489-1496, uzupełniająca opinii k. 1624, zeznania powoda M. J. k. 1660v.- (...).

Powódka P. J. (1) w okresie około roku po śmierci brata przechodziła zaburzenia adaptacyjne przejawiające się głównie pod postacią smutku, przygnębienia, nadmiernego myślenia o bracie, poczucia żalu. Na skutek wypadku u powódki nie doszło do załamania lub zachwiania linii życia. Zachowuje poprawne relacje z pozostałymi członkami rodziny. System motywacyjny nie uległ zaburzeniu. P. J. (1) realizowała własne plany, ukończyła studia, zdobyła zawód, jest aktywna zawodowo /dowody: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k. 1477-1482, zeznania powódki P. J. (1) k. 1663-1663v./.

Po śmierci brata powód J. J. (1) przeżył fizjologiczną, naturalną reakcję obronno-naprawczą organizmu na to stresogenne wydarzenie. Proces adaptacji do nowej sytuacji przebiegł u niego bez powikłań. Smutek, żal, pytanie „dlaczego”, zmniejszyły nasilenie lub wycofały się pozostając, bez wpływu na jego codzienne funkcjonowanie. Obecnie powód ukończył szkołę, studiuje i nie ma problemów z nauką, prawidłowo realizując swoje role społeczne /dowody: opinia pisemna biegłych R. W. i P. B. k.1483-1488, zeznania powoda J. J. (1) k. 1662-1663/.

Te wszystkie okoliczności pozwalały Sądowi Apelacyjnemu uznać, że powództwo o zadośćuczynienie zasługiwało w całości na uwzględnienie. Żądane kwoty po 150.000 zł dla każdego z rodziców i po 100.000 zł dla każdego z rodzeństwa zmarłego są odpowiednie i pozwolą zadośćuczynić w wymierny, odczuwalny sposób, niewymierny ból, smutek i opisaną wyżej krzywdę. Rodzice, jako szczególnie dotknięci śmiercią młodego, zdolnego, miłego i dobrze się zapowiadającego syna, otrzymają kwotę wyższą, natomiast rodzeństwo, odpowiednią niższą, ale znaczącą i odpowiednią do ich krzywdy. Niewątpliwie dochodzone przez powodów i zasądzone kwoty zadośćuczynienia nie mogą być w realiach tej sprawy uznane za zawyżone.

Sąd Apelacyjny uznał ponadto za częściowo zasadne powództwo obojga rodziców zmarłego o odszkodowanie. Z zebranego materiału dowodowego wynika niezbicie, że doszło do znacznego pogorszenia sytuacji życiowej zarówno I. J. jak i M. J.. U powódki po śmierci syna rozwinął się toż sam rumieniowaty, lekarze wskazali przy tym, że mógł on być indukowany długotrwałym stresem. Oboje małżonkowie nadal cierpią na zaburzenia depresyjne, ograniczające ich aktywność życiową. M. J. jeszcze przed śmiercią syna cierpiał na poważne schorzenia kardiologiczne i przebywał na rencie zdrowotnej, ale dodatkowo zarabkował, zajmował się stolarką, konserwacją zabytków. Po śmierci syna nie jest w stanie już wykonywać tych zajęć, co sam tłumaczy trzęsącymi się rękoma, ale co – w świetle opinii psychologiczno-psychiatrycznej – z pewnością wiązać także trzeba z przedłużonymi zaburzeniami depresyjnymi w związku ze śmiercią syna.

Powyższe nakazuje przyjąć, że doszło również do pogorszenia sytuacji życiowej powodów w aspekcie materialnym – przez osłabienie popędu życiowego, indukowaną stresem chorobę powódki wymagającą stałego leczenia, niezdolność powoda do zajmowania się czynnościami zarobkowymi, którymi przed śmiercią dziecka dorabiał do renty. Nadto, wraz ze śmiercią syna rodzice utracili nadzieję na jego pomoc w chorobie i na starość, zarówno osobistą opiekę, jak i po usamodzielnieniu się finansowym syna – materialne wsparcie. Zważywszy na wykazane silne więzi rodzinne uznać należy za pewne, że taką pomoc uzyskiwaliby, jak choćby pomoc w czynnościach, których nie powinien wykonywać M. J. z uwagi na istotne problemy kardiologiczne.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w tych okolicznościach stosowne odszkodowanie dla każdego z rodziców zmarłego stanowi kwota 30.000 zł. Materiał dowodowy nie dawał bowiem podstaw do przyznania z tego tytułu kwoty wyższej.

Sąd uznał natomiast, że rodzeństwo zmarłego nie wykazało, aby także w ich przypadku zaistniały przesłanki z art. 446 par. 3 k.c. Krzywda została wynagrodzona J. i P. J. (1) przez zasądzenie zadośćuczynienia. Roszczenie z art. 446 par. 3 k.c. ma natomiast inny cel, kompensuje szkodę materialną, choć szeroko ujmowaną. Zdaniem Sądu nie zostało wykazane, aby na skutek śmierci brata doszło do istotnego pogorszenia sytuacji życiowej jego rodzeństwa w aspekcie materialnym, co wyklucza zasądzenie odszkodowania dla tych powodów.

O odsetkach ustawowych za opóźnienie orzeczono na podstawie art. 455 k.c. i art. 481 § 1 k.c., zasądzając je po upływie 2 tygodni od doręczenia odpisu pozwu w sprawie, albowiem powodowie nie wykazali, że doszło do wcześniejszego wezwania do zapłaty. W pozostałym zakresie żądanie podlegało oddaleniu.

Z tych względów, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. orzeczono jak w sentencji.

IV. O kosztach procesu w obu instancjach orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. i art. 100 k.p.c., obciążając nimi pozwanego (w zakresie opłaty należnej Skarbowi Państwa – stosownie do stopnia przegrania sprawy, a pozostałymi kosztami w całości). Powodowie ulegli nieznacznie, przy czym ostateczna wysokość zasądzonych roszczeń zależała od oceny sądu.

I. J. została zwolniona od kosztów sądowych ponad kwotę 500 zł; M. J. został zwolniony ponad kwotę 200 zł; pozostali powodowie zostali zwolnieni od kosztów sądowych w całości. Po wniesieniu apelacji zwolniono od opłaty od apelacji w całości I. J. i M. J.. Wobec tego: powinny być pobrane następujące opłaty od pozwu i od apelacji: 10.000 zł od I. J., 10.000 zł od M. J., 6.000 zł od P. J. (1), 6.000 zł od J. J. (1).

W I instancji I. J. i M. J. wygrali w 90 %, a P. J. (1) i J. J. (1) w 83 %.

W związku z tym pobrano od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa w I instancji:

- 90 % opłaty od pozwu I. J. – 8.500 zł,
- 90 % opłaty od pozwu M. J. 8.800 zł,
- 83 % opłaty od pozwu P. J. (1) – 4.980 zł,
- 83 % opłaty od pozwu J. J. (1) – 4.980 zł.

Dodatkowo pobrano 100 % kosztów za biegłego: 27.630,72 zł – pierwsza opinia, 14.878,08 zł opinia uzupełniająca, 2.868,44 zł jeden biegły opinie psychologiczno-psychiatryczne, 2.868,44 zł drugi biegły opinie psychologiczno-psychiatryczne. Pozostałe koszty procesu: koszty pełnomocnika 3.600 zł (do 200.000 zł) dla każdego z powodów: a więc na rzecz I. J. 3.617 + 500 zł = 4.117 zł, na rzecz M. J. 3.617 zł + 200 zł = 3.817 zł, na rzecz P. J. (1) i J. J. (1) po 3.617 zł. W II instancji pobrano od pozwanego opłaty od apelacji po 9.000 zł od I. J. i M. J. oraz po 4.980 zł od P. J. (1) i J. J. (1).

SSO Anna Strączyńska SSA Roman Diczek SSA Marzena Konsek – Bitkowska

Sygn. akt I ACa 494/18

UZASADNIENIE

zdania odrębnego

sędziego Sądu Okręgowego (delegowanego) Anny Strączyńskiej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 22 listopada 2018 r.

W mojej ocenie wydane przez Sąd I instancji orzeczenie jest przedwczesne i apelacja powinna zostać uwzględniona z uwagi na trafność zarzutu naruszenia przepisu art. 328 § 2 k.p.c., co poskutkować mogłoby uchynieniem sprawy do ponownego rozpoznania. Przy nieprzyjęciu takiego stanowiska apelacja powinna być oddalona, gdyż nie zostały wykazane twierdzenia sformułowane w pozwie.

Na wstępie zgłoszonego zdania odrębnego, chciałam podkreślić, że przy takim materiale dowodowym, jaki został zgromadzony w aktach i niejasnych ustaleniach, dokonanych przez Sąd I instancji, przypisanie stronie pozwanej

odpowiedzialności za zdarzenie, które miało miejsce w dniu 14 października 2010 r., nie jest możliwe, ponieważ oznacza odpowiedzialność jedynie za posiadanie i używanie schodów ruchomych w miejscu prowadzonej działalności gospodarczej, a zatem byłaby to, jak chcą powodowie, odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, opisana w art. 435 k.c.

W pierwszej kolejności uważam, że wyrok powinien zostać uchylony i sprawa przekazana do ponownego rozpoznania, bowiem Sąd I instancji powinien dokonać bardziej wnikliwej oceny materiału dowodowego celem poczynienia dokładnych ustaleń stanu faktycznego. Na etapie orzekania w II instancji pozostał szereg niewyjaśnionych okoliczności – np.: na zapisie z kamery nie widać, by cokolwiek niebezpiecznego wydarzyło się w miejscu, gdzie doszło do wypadku. Kamera nie zarejestrowała żadnego nagłego ruchu. Świadkowie twierdzili, że P. J. (2) wyniosło do góry, co wyklucza opinię. Z materiałów

z postępowania przygotowawczego wynika, że są świadkowie, którzy widzieli go jak siedział na poręczy przodem do kierunku jazdy. Takie zapisy, że „mężczyzna usiadł na poręczy schodów, a następnie w wyniku utraty równowagi wychylił się na zewnątrz i zsunął się z poręczy” zawiera również protokół Urzędu (...), który nie został oceniony. Sam poszkodowany, po upadku, gdy był jeszcze przytomny i gdy udzielano mu pierwszej pomocy mówił, że się potknął (tej wersji nie potwierdził nikt ze świadków). Zważywszy na wnioski biegłych zawarte w opinii, że schody działały prawidłowo i że nie ma możliwości, aby uniosły osobę o takim wzroście i wadze, jeśli prawidłowo korzystała ze schodów, uważam, że ustalenia sądu I instancji są nieprawidłowe, bowiem Sąd jednak ustalił, że poszkodowanego uniosło do góry. Natomiast jeśli P. J. (2) stał tyłem do schodów i opierał się o ruchomą poręcz, to powinien upadać głową w dół, a tego nikt nie zaobserwował, nie mogło natomiast dojść do obrócenia go o 180 stopni po wyniesieniu do góry, a tak musiałoby się stać, zważywszy na zeznania świadków, że siedział przodem do kierunku jazdy. Jeśli wyniosło go do góry, to nie ma możliwości, by mógł się o cokolwiek potknąć. W miejscu gdzie stał, nie było też żadnego elementu, o który mógłby się potknąć. Jeśli natomiast P. J. (2) potknął się, to oznacza, że wszedł na schody i poruszał się na nich, co nie jest dozwolone, zważywszy na instrukcję obsługi urządzenia i piktogramy, które przedstawiają sposób zachowania się na schodach ruchomych. Tym samym uważam, że ustalenia powinny być precyzyjne, a ocena materiału dowodowego całościowa, gdyż Sąd powinien odnieść się do każdej z wersji zdarzenia.

Oczywiście Sąd II instancji w systemie apelacji pełnej ma prawo dokonywać własnych ustaleń i własnej oceny, bądź też uzupełniać ustalenia sądu I instancji, jednak według mnie wątpliwości, o których wspomniałam powyżej, są tak duże, że wyrok nie poddaje się kontroli instancyjnej.

Druga kwestia, z którą się nie zgadzam, związana jest z opinią biegłych. Strona pozwana od początku i konsekwentnie kwestionowała prawidłowość dopuszczenia tego typu opinii. Formalnie Ośrodek (...) nie jest instytucją, o którego opinię wnosiła strona pozwana, nie jest to też opinia biegłego. Ponadto początkowo opinię wydało dwóch biegłych J. T. i B. P., a po wniesieniu uwag, opinie uzupełniającą ci sami biegli, jednak nie wiadomo w jakim trybie zatwierdził ją Z. S.. Warto także zauważyć, że przyrzeczenia pisemne, iż obowiązki biegłego będą wykonane sumiennie i bezstronnie biegli złożyli w dniu 08 lutego 2016 r. (B. P. i J. T.) i 10 lutego 2016 r. (Z. S.), zatem po upływie znacznego czasu po sporządzeniu opinii, która datowana jest na 24 czerwca 2015 r.

Opinia była dopuszczona na konkretne okoliczności i zasadniczo były to okoliczności związane z funkcjonowaniem schodów jako urządzenia. Przyjąwszy, że tryb dopuszczenia tego dowodu był prawidłowy, należy uznać, że odnośnie punktu 1 litery a do i (postanowienie Sądu Okręgowego k. 1144-1145) uważam, że biegli mieli prawo wypowiadać się, za wyjątkiem litery e. W odpowiedzi na pytanie pierwsze biegli odpowiedzieli na pytanie Sądu zawarte w postanowieniu w punkcie 1 lit. e, ale dokonali tego nie dysponując żadnymi dokumentami dotyczącymi budynku, a oparli się jedynie na rozważaniach teoretycznych odnośnie nieuwzględnienia elementu paniki. Opinia biegłych jak każdy dowód podlega ocenie Sądu, natomiast ocena dokonana przez Sąd Okręgowy jest niepełna, pomija bowiem zupełnie negatywne dla strony pozwanej konkluzje, na które powołuje się apelacja. Ponownie zatem nie ma punktu odniesienia i możliwości skontrolowania toku myślowego Sądu I instancji.

Poza tym w opinii w odpowiedzi na pytanie pierwsze biegli wskazują na naruszenie przepisów kodeksu pracy i rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bhp, które w mojej ocenie nie mają zastosowania w tej sprawie. Podobnie wypowiedział się NSA w sprawie I OSK 1011/05 (...) gdzie w uzasadnieniu, przy identycznie brzmiących wnioskach opinii i kwestii nieuwzględnienia elementu paniki, doszło do oddalenia skargi kasacyjnej od orzeczenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w S., który wskazał, iż „przepis § 106 ust. 1 powyższego rozporządzenia (bhp) nie może mieć zastosowania w sprawie, gdyż zamieszczony został w dziale IV – "Procesy pracy", rozdziale 6 zatytułowanym "Prace szczególnie niebezpieczne", pod tytułem E "Prace na wysokości" i dotyczy innych sytuacji i procesów pracy. Nie ulega natomiast wątpliwości, iż do pomieszczeń i stanowisk pracy położonych na różnych poziomach powinny prowadzić bezpieczne dojścia, a budynki i inne obiekty budowlane, w których znajdują się pomieszczenia pracy winny być budowane i utrzymywane zgodnie z wymaganiami określonymi w przepisach techniczno-budowlanych. W § 2 pkt 6 rozporządzenia zawarto wyjaśnienie, iż ilekroć w rozporządzeniu jest mowa o "przepisach techniczno-budowlanych" rozumie się przez to przepisy ustawy Prawo budowlane oraz akty wykonawcze do tej ustawy." W dalszej części uzasadnienia wskazano, że skoro obiekt nie był budowany, ani nie podlegał przebudowie, do utrzymywania obiektu mogą mieć zastosowanie wyłącznie przepisy techniczno-budowlane wydane w oparciu o art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy prawo budowlane.

Z opinii natomiast (odpowiedź na pkt 1) wynika, iż schody jako urządzenie spełniały wymagania przepisów technicznych, jednak nie spełniały warunków określonych w kodeksie pracy i rozporządzeniu wykonawczym do kodeksu pracy. Zgodnie z § 3, § 21 ust. 1 oraz § 106 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. Nr 129, poz. 844 ze zm.), jak i § 298 ust. 2 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. Nr 75, poz. 690) do pomieszczeń i stanowisk pracy powinny prowadzić bezpieczne dojścia a wysokość zabezpieczenia barierki z poręczą od strony wolnej przestrzeni powinna wynosić 1,1 m przy schodach i pochylniach. Przepis ten stanowi o pomieszczeniach i stanowiskach pracy, a zatem nie ma zastosowania w niniejszej sprawie, ponieważ pomiędzy stronami nie istniał stosunek pracy i jeśli miałyby dojść do stwierdzenia nieprawidłowości w konstrukcji budynku, to możliwe byłoby to jedynie na podstawie przepisów prawa budowlanego, tak jak w swoich wnioskach wskazywał NSA.

Podzielał tym samym stanowisko strony pozwanej, że przepisy kodeksu pracy, ani rozporządzeń wykonawczych do niego nie mają zastosowania w sprawie i nie mogą być podstawą do formułowania wniosków opinii.

Uważam, że zawarte w odpowiedzi na pytanie pierwsze wnioski biegłych, że „z punktu widzenia przepisów obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej zastosowane rozwiązanie techniczne architektoniczno-konstrukcyjne jest nieprawidłowe i nie spełnia warunków bezpieczeństwa pracowników i klientów”, są niekonkretne. Biegli wskazują ogólnie na rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 29 października 2003 r. w sprawie warunków technicznych dozoru technicznego w zakresie eksploatacji niektórych urządzeń transportu bliskiego (Dz. U. nr 193 z 2003 r., poz. 1890) oraz Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz. U. nr 75 z 2002 r., poz. 690 ze zmianami) bez wskazania konkretnych przepisów. Równocześnie drugie z wymienionych rozporządzeń zawiera jedynie wytyczne odnośnie wysokości barierki. Nie można natomiast z okoliczności, że jest to kolejny wypadek na schodach ruchomych w tym konkretnym centrum handlowym wyciągać wniosku, że zaprojektowana konstrukcja jest błędna. Każde ze zdarzeń miało inny przebieg i inną przyczynę i wydarzyło się na innym urządzeniu.

W odpowiedzi na pytanie piąte biegli ponownie ogólnie wskazali na to, że zastosowane w centrum handlowym rozwiązanie jest nieprawidłowe, ponieważ wysokość barierki jest niższa niż 1,1 m i wskazali, że brak jest zabezpieczeń

przed upadkiem z wysokości. Nie istnieją żadne przepisy, które nakazują montaż takich zabezpieczeń, zatem wniosek, że z tego powodu rozwiązanie jest nieprawidłowe nie jest trafny.

W odpowiedzi na pytanie siódme biegli arbitralnie wskazali, że zastosowana wysokość barierki i znajdującej się na niej poręczy, mimo że jest zgodna z normami polskimi i europejskimi odnośnie budowy takich urządzeń, jest zbyt niska, aby zapewnić bezpieczne poruszanie się schodami ruchomymi pracowników i klientów.

Z materiału dowodowego wynika, że jest różna metodologia mierzenia wysokości barierki i jest to kolejna okoliczność, którą zupełnie pominął Sąd I instancji.

Nie zostały też rozpoznane uwagi do opinii biegłych, zarówno podstawowej, jak i uzupełniającej, dotyczące odpowiedzi na pytania 1, 5 i 7, właśnie w aspekcie niewskazania jakie przepisy naruszono przy takich rozwiązaniach konstrukcyjnych i takim usytuowaniu schodów. Rację ma także pozwany, że opinia odwołuje się do innych schodów ruchomych, przy czym zdjęcia nie są opisane – nie wiadomo z jakich miejsc pochodzą - i do doświadczeń z Anglii, a nie odwołuje się do podobnych rozwiązań architektonicznych w innych dużych centrach handlowych w Polsce. Opinia uzupełniająca nadal ogólnie wskazuje na przepisy rozporządzenia odnośnie bhp i porównuje sytuację ze sprawy do pracy na wysokości. Biegli wskazują też, że nie wypowiedzieli się na temat wadliwości konstrukcyjnej budynku (k. 1408), jednak zabrakło wyobraźni i doświadczenia, bowiem nie wszystkie przypadki zostały przewidziane, skoro doszło do trzech wypadków na terenie tego samego centrum. Uważam, że takie uogólnianie jest niedopuszczalne, bowiem jego efekt prowadzi do tego, o czym wspominałam na początku, że za samo posiadanie schodów ruchomych (prawidłowo konstrukcyjnie zbudowanych i sprawnie działających) ich właściciel będzie ponosił odpowiedzialność.

Zwracam również uwagę, że wnioski o biegłego z zakresu budownictwa zgłaszali w pozwie powodowie i w odpowiedzi strona pozwana, a Sąd Okręgowy dowód ten pominął, choć wymagało to wiadomości specjalnych. Już sami powodowie uznali, że niezbędne jest przeprowadzenie opinii z zakresu budownictwa na okoliczność tego czy konstrukcja budynku mogła być przyczyną wypadku. Na obecnym etapie postępowania mamy pewność, że schody spełniają wszelkie normy, wymogi i są prawidłowo zbudowane, oraz wiemy, że prawidłowo funkcjonowały i odbywały się wszelkie przeglądy wymagane przepisami. Nie wiemy natomiast czy usytuowanie schodów w budynku możemy uznać za prawidłowe, choć uważam, że dokumenty urzędowe w postaci decyzji o pozwoleniu na budowę, dokumentacji dotyczącej odbioru robót budowlanych oraz pozwoleniu na użytkowanie obiektu, którymi dysponuje strona pozwana stawiają strony i Sąd w sytuacji, która wymaga obalenia takiego domniemania, a to z pewnością nie zostało uczynione, co potwierdzili sami biegli w opinii uzupełniającej. Uważam, że opinia jest nieprawidłowa, nie tylko ze względów formalnych, ale również dlatego, że biegli powołani na inne okoliczności, wypowiedzieli się co do prawidłowości usytuowania urządzenia i nawet jeśli jeden z nich posiada uprawnienia budowlane, to przy braku znajomości dokumentacji projektowej i wykonawczej, wnioski są co najmniej przedwczesne.

Nie wykluczam, że po sporządzeniu opinii z zakresu budownictwa, możliwe będzie przypisanie stronie pozwanej odpowiedzialności za zdarzenie. Jednak na obecnym etapie postępowania, przy uznaniu, że podstawą odpowiedzialności spółki „(...) jest przepis art. 415 kc, uważam, że powodowie nie wykazali ani bezprawności ani winy strony pozwanej. Zgadzam się z poglądem składu, że bezprawność przy czynach niedozwolonych powinna być rozumiana szeroko. Jednak przy dysponowaniu przez stronę pozwaną dokumentami urzędowymi w postaci decyzji o pozwoleniu na budowę, dokumentacji dotyczącej odbioru robót budowlanych oraz pozwoleniu na użytkowanie obiektu oraz opinii, która końcowo ustala, że schody ruchome funkcjonowały prawidłowo i opisie zdarzenia takim jaki przedstawiono w pozwie, a który nie miał miejsca, uważam, że nie można stwierdzić bezprawności po stronie pozwanej. Przypominam, że z pozwu wynikało, iż „poszkodowany stał po prawej stronie schodów ruchomych, odwrócony plecami do schodów, tyłem opierając się o wyjeżdżającą z podłogi ruchomą poręcz. W pewnym momencie P. J. (2) uniosło do góry, stracił równowagę i przechylił się do tyłu”. Taki przebieg wypadku nie miał miejsca, co niewątpliwie stwierdzili biegli, którzy wykluczyli możliwość, aby mechanizm schodów mógł wynieść poszkodowanego w sytuacji, gdyby zachowywał się na nich prawidłowo. Wreszcie też braku bezprawności upatruję w tym, że przy takim materiale dowodowym nie da się zarzucić pozwanej spółce nieprawidłowości w jej zachowaniu. Schody w dniu zdarzenia spełniały wymogi, które wynikają z przepisów prawa, działały prawidłowo, miały wszystkie wymiary wymagane przepisami rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków

technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, a ponadto nie istnieją żadne przepisy, które nakazywałyby montaż np. siatek czy krat ochronnych. Argument biegłych, że nie został uwzględniony element paniki nie jest zrozumiały, ponieważ

w sprawie nie odnotowano panicznego zachowania u żadnej z osób, które były wówczas w centrum handlowym. Wręcz przeciwnie, kamery nie zanotowały nawet żadnego gwałtownego ruchu na górze schodów, a zatem ewentualne uwagi o nieuwzględnieniu elementu paniki są bezprzedmiotowe i nie mają żadnego związku z tym, co się wydarzyło. W mojej ocenie strona pozwana uczyniła zatem wszystko, by uznać, że powierzchnia przez nią oferowana sklepom, przedsiębiorcom i klientom jest bezpieczna. Domniemanie takie nie zostało obalone – wnioski z punktów 1,5 i 7 opinii są ogólnikowe i zakwestionowane wielokrotnie, przez co budzą wątpliwości, których nie rozwiały też ustne zeznania biegłych. Jest wiele miejsc, również dostępnych publicznie, w których można uznać, że nie jest bezpiecznie – np. barierki przy mostach, zakończenia peronów metra czy dworca w kierunku tunelu, gmach Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie z trzeciego piętra przy wystąpieniu paniki i napieraniu ludzi na barierkę można spaść dokładnie z takiej samej wysokości, jak miało to miejsce w niniejszej sprawie czy gmach Sądu Najwyższego, gdzie schody nie mają w ogóle poręczy i wszystko jest szklane i przezroczyste.

Zgadzam się ze składem, że bezprawność zachodzi nie tylko w przypadku naruszenia norm skodyfikowanych, ale uważam, że w sprawie wnikliwszego spojrzenia i dokładniejszej analizy pod kątem prawidłowości zachowania strony pozwanej wymagała ocena zachowania spółki ze względu na usytuowanie schodów w określonym miejscu, a przez to konieczna była analiza projektu oraz konstrukcji budynku. Tylko przy stwierdzeniu nieprawidłowości w powyższych aspektach, a to wymaga w mojej ocenie wiadomości specjalnych biegłego z zakresu budownictwa, możliwe jest uznanie, że strona pozwana dopuszczając urządzenie w postaci schodów ruchomych do eksploatacji w takim miejscu nie zachowała ostrożności,

a przez to jej działanie było obiektywnie bezprawne. W mojej ocenie, przy takim materiale dowodowym i nieobaleniu domniemania prawidłowości zbudowanego obiektu, co wynika z dokumentów urzędowych, trzeba przyjąć, że bezpieczeństwo zostało zachowane, a do wypadku doszło ponieważ użytkownik nie przestrzegał elementarnych zasad korzystania z urządzenia.

Po trzecie, nawet przy założeniu, że mamy do czynienia z odpowiedzialnością strony pozwanej za czyn niedozwolony, uważam, że należało P. J. (2) przypisać przyczynienie się do zdarzenia i to w stopniu znacznym, według mnie wyższym niż 50 %. Zachowanie dorosłego syna i brata powodów było co najmniej lekkomyślne. Zważywszy na ilość informacji ostrzegających o sposobie korzystania ze schodów ruchomych, jego zachowanie było nieprawidłowe. Już samo ustalenie tego co zadziało się na początku zdarzenia: to, że stał tyłem do schodów ruchomych i opierał się o ruchomą poręcz – powoduje, że nie sposób pominąć przyczynienia, na które strona pozwana zwracała wielokrotnie uwagę. Wreszcie, jeśli stało się tak, jak opowiedział ratującej go osobie sam P. J. (2), że potknął się, to również świadczy o tym, że nie stał na schodach, ale musiał wykonywać na nich jakiś ruch, np. iść, co także pozwala na przypisanie współodpowiedzialności za zdarzenie. Końcowo natomiast, jeśli usiadł na poręczy, to tym bardziej zlekceważył ostrzeżenia dotyczące prawidłowego zachowywania się na schodach ruchomych

i w tej sytuacji przyczynienie musi być uwzględnione i to w wysokim stopniu. Ż. I. (1) w swoich zeznaniach powiedziała: „Ja nie wiem dokładnie czy on się oparł czy posadził pupę” (adnotacja 14, 00;15;01 protokołu rozprawy) - obydwa te zachowania były niebezpieczne i niezgodne z instrukcją używania schodów ruchomych. Moim zdaniem wnioski, że P. J. (2) był nieostrożny

i skorzystał z urządzenia w sposób niezgodny z jego przeznaczeniem jest oczywisty

i takie trafne wywody zawarł Sąd Okręgowy w swoim uzasadnieniu. Powinno to zatem przełożyć się na uwzględnienie zarzutu przyczynienia.

Na marginesie uważam też, że nikt z powodów nie wykazał pogorszenia swojej sytuacji życiowej na skutek wypadku i powództwo o odszkodowanie, oparte na przepisie art. 446 § 3 k.c. nie zostało udowodnione, powinno zatem w całości zostać oddalone.

Ostatecznie nie zgadzam się również z rozstrzygnięciem Sadu Apelacyjnego dotyczącym kosztów postępowania. Powodowie zaskarżyli wyrok w punkcie pierwszym, czyli co do oddalenia powództwa, natomiast punkty drugi i trzeci, uprawomocniły się. Obciążenie strony pozwanej znacznymi kosztami opinii, która w znacznej części potwierdza stanowisko spółki, jest niesłuszne.

Mając na uwadze powyższe, zgłosiłam zdanie odrębne, ponieważ nie podzielam argumentacji wyrażonej przez skład orzekający w sprawie, dotyczącej poddanego kontroli instancyjnej orzeczenia.

SSO (del) Anna Strączyńska